

DIABLICA

WE PLEDGE ALLEGIANCE TO THE FLAG OF THE UNITED STATES OF AMERICA AND TO THE REPUBLIC FOR WHICH IT STANDS, ONE NATION INDIVISIBLE. WITH LIBERTY AND JUSTICE FOR ALL.

MIESIĘCZNIK

HUMORYSTYCZNO-SATYRYCZNY

"DIABLICA" THE POLISH MONTHLY OF SATIRE AND HUMOR

KWIECIEŃ 1942

Tom I, nr. 2.

CENA:

JEDEN DOLAR NA 4 MIESIĄCE; TRZY DOLARY NA CAŁY ROK.

Numer pojedyńczy 25 centów.

ADRES: DIABLICA, 17247 Goddard St., Detroit, Mich.

Excellographed in United States of America.

DO SZANOWNYCH CZYTELNIKÓW.

W wydawnictwie naszym zaszły wielkie zmiany. Wydawnictwo i redakcję objął obecnie Francisze T. Friedel, były naczelny redaktor Ameryki-Echa na własną rękę.

Ponieważ niektorzy czytelnicy a głównie stendziarze zalecają wydawnictwu zmianę nazwy, więc wydawnictwo postanowiło zmienic nazwę tego miesięcznika. Niniejszy numer na kwiecień nosi jeszcze nazwę "DIABLICA", lecz począwszy od maja, tj. od następnego numeru wysyłany będzie "SATYRYK". Spodziewać się można, że nazwa ta dla nikogo rażącą już nie będzie.

Wydawnictwo obniżyło też cenę tego miesięcznika. Począwszy od maja pojedynczy numer Satyryka kosztować będzie tylko 20 centów. Prenumerata obniżoną została do jednego dolara na pół roku. Wszyscy ci czytelnicy, ktorzy przesłali dolara na 4-miesięczną prenumeratę Diablicy, będą mieli prenumeratę zapłaconą na pół roku. Ci, ktorzy przesłali nam po 3 dolary, mają prenumeratę zapłaconą na połtora roku.

Jeżeli weźmiemy na wzgląd, że każde pismo utrzymuje się głównie z ogłoszeń i że Satyryk nie szuka byznesowych ogłoszeń, a więc dochody pochodzić będą tylko ze sprzedaży, wtenczas każdy zrozumie, że cena tego miesięcznika będzie teraz bardzo przystępną. Nie od nas, lecz zależy to od Was, Szan. Czytelnicy, kiedy Satyryk będzie mógł być wykonywany w drukarni. Uczynimy to z przyjemnością, gdy pozyskamy dostateczną ilość odbiorców. A więc serdecznie prosimy każdego o łaskawe pozyskiwanie nowych czytelników.

Czeki wystawiać prosimy na imię: F.T.Friedel. Listy wysyłać pod adresem: F.T.Friedel, 17247 Goddard St., Detroit, Mich. (Ponieważ imię Franciszek jest dosyć długie, a dla Amerykanów niewygodne do pisania i do wymawiania, przeto redaktor Friedel używa w języku angielskim zazwyczaj tylko inicjału.)

Wielu sprzedawców pism nie zamawiało Diablicy z powodu jej diabelskiej nazwy. Mamy nadzieję, że począwszy od maja zamawiać będą Satyryka, ktory wychodzić będzie zawsze w połowie miesiąca, tj. na 15-go. Sprzedawcom, zakupującym przynajmnie 3 egzemplarze, dostarczać będziemy Satyryka po 12 centów. Wysyłka pieniędzy z góry. Numer pierwszy na Marzec jest jeszcze do nabycia.

Niektorzy czytelnicy zalecają nam, abyśmy zaprowadzili również dział: GŁOSY CZYTELNIKÓW, aby czytelnicy mogli przesyłać redakcji, choćby tylko krociutkie swoje korespondencje. Prosimy wszystkich Szan. Czytelników o wypowiedzenie się w tym względzie, bo gdyby tych korespondencyj było cokolwiek więcej, byłoby trzeba opuścić w odnośnym numerze Gawła i Pawła, aby materiał humorystyczno-satyryczny nie był uszczuplony.

Za Wydawnictwo DIABLICY:

F.T.Friedel,
17247 Goddard St.
Detroit, Mich.

PAMIETAJMY PEARL HARBOR



Wściekły Japończyk,który ostrzył zęby
Na Wuja Sama,pokazał którędy
Wywąchał słabość jego natrętny nos,
By Ameryce zadać krwawy cios.

Przez dokonanie tej zbójeckiej sztuki,
Japon udzielił nam wszystkim nauki,
Że w czasie wojny trza na straży stać
I nikt z nas łotrów nie musi się bać.

Przyjaźń przyrzekał Japon w swej rozterce,
Zapewniał Wuja,że ma dobre serce,
Że przeciw niemu nie wystąpi w bój -
Sprytu używał azjatycki zbój.

Lecz gdy wybiła dla niego godzina,
Cios nam zadała ta zdradziecka psina,
Niech nie żałuje nikt wylanych łez,
Wkrótce odczuje odwet żółty pies.

Nie będą mogły pomódz mu Hitlery,
Wuj sprawi lanie wszystkim do cholery,
Nie będzie długo wróg mordować nas,
Gdyż do odwetu już się zbliża czas.

Nikczemne,podłe, hitlerowskie śmiecie
Nie będzie rządzić ludami na świecie.
Demokratyczna już świadoma brać
Będzie tych łotrów z całej siły prać.

\- - - - - - - -

KUPUJMY BONDY I ZNACZKI OBRONY KRAJU,NA ILE NAS TYLKO STAĆ.

PAMIĘTAJMY PEARL HARBOR



Wściekły Japończyk, który ostrzył zęby
Na Wuja Sama, pokazał [illegible]
Wywąchał słabość jego [illegible] nos,
By Ameryce zadać krwawy cios.

Przez dokonanie tej zbójeckiej sztuki,
Japon uważał [illegible] wszystkie [illegible]
Że w całe wojny [illegible]
I nikt z nas [illegible]

Przyjaźń przyrzekał Japon w swej rozterce,
Zapewniał Wuja, że ma dobre [illegible]
Że przeciw niemu [illegible]
Sprytu używał [illegible]

Lecz gdy wybiła dla niego godzina,
Cios nam zadała zdradziecka gadzina,
Niech nie zapomni [illegible]
Wkrótce odczuje [illegible]

Nie będą mogły pomóc mu Hitlery,
Wuj sprawi lanie wszystkim do [illegible]
Nie będzie długo wróg [illegible]
Gdyż do odwetu już się zbliża czas.

Nikczemne, podłe, hitlerowskie śmiecie
Nie będzie rządzić ludźmi na świecie,
Demokratyczna już świadoma brać,
Będzie tych zbirów z całej siły prać.

KUPUJMY BONDY I ZNACZKI OBRONY KRAJU, NA ILE NAS TYLKO STAĆ.

KONGRES WYCHODŹTWA

ŚWIETLIK:
Na mocy mej władzy otwieram zebranie
I proszę, by każdy zrozumiał zadanie,
Jakie społeczeństwo ma dziś do spełnienia,
Ażeby nie splamić polskiego imienia.
Z obawy przechodzą mi ciarki przez kości,
By znów ktoś nie dotknął księży jegomości,
Niech każdy z obecnych sobie zapamięta,
Że pasterz duchowny - to rzecz dla nas święta.
GŁOS Z GALERII:
Przeciwne mam zdanie. Kto chce niechaj wierzy,
Że właściwie księżom potrzeba pasterzy,
Bo oni najczęściej schodzą na złą drogę,
Śmiertelnych ich grzechów wyjawić nie mogę.
Świeczkowska:
Znów ktoś język ma za długi i zaczepia boskie sługi,
Kto grzechy księży wywleka - tego siarka w piekle czeka.
GŁOS Z GALERII:
Patrz jak się ta kobiecina - do księżej sutanny wspina.
Yolles:
Panie prezesie - czyż ja od macochy,
Że czekać muszę jakby dzieciak płochy,
Bym mógł nareszcie dostąć się do głosu
I cel wykazać mych wrogów bigosu.
ŚWIETLIK:
Przepraszam mocno - niech to porwą kaci,
Człowiek już teraz trochę pamięć traci.
Ja zapomniałem - niech mi Pan uwierzy,
że głos zabierać Panu się należy.
To nie stronniczość - niech Pan Bóg zachowa,
Każdego chętnie dopuszczam do słowa.
Yolles:
Zanim przystąpię do wywodów sedna,
Pragnę zaznaczyć - boli mnie rzecz jedna,
Że zeszły miesiąc księża na tej sali
Na sanatorów stale ujadali.
Twarz niejednego ze wstydu dziś płonie,
Że ksiądz nie stanął żaden w ich obronie,
Chociaż kler rzymski - czyż ja niemam racji -
W Polsce korzystał z ustępstwa sanacji.
CISŁO:
Sanatorzy na urzędach byli trochę głupi,
Nie wiedzieli, że ksiądz zwykle - gdzie może, tam łupi.
KS. ICIEK:
Według mego zdania - jestto wykręt nowy,
Bo gdzież sanatorzy mieli swoje głowy,
Skoro nie trzymali się słusznej zasady,
Że rząd zdolny sobie powinien dać rady.
Któż kazał im rolę odgrywać pomiotła
I księży dopuszczać do swojego kotła?
YOLLES:
Może z was niejeden ma dużo słuszności,
Lecz nie chcę piętnować księży jegomości.

Rzecz wiele ważniejszą mam bowiem na celu,
Ktorą poruszyło delegatów wielu.
Bądzmy bezstronnymi,bo każdy z nas przyzna,
Że prawdziwy Polak chce,aby Ojczyzna
Nasza ukochana na nowo powstała,
W swym dawnym ustroju,w swych granicach cała.
I właśnie tę sprawę - do obrony skorzy -
Poruszają w pismach stale sanatorzy.
To się nie podoba sanacji wrogom,
Którzy zamiast swoim,służą cudzym bogom.
GŁOS Z GALERII:
Ja się tak naprawdę nie znam wiele na tem,
Yolles byłby jednak dobrym adwokatem.
KUCHARSKI:
Wygłosił nam dzisiaj Yolles patriotyczną mowę,
Ale przytem moim zdaniem stracił swoją głowę,
Nie powiedział - choć to ważne jest w obecnej chwili,
Czemu sanatorzy w Polsce tak marnie rządzili?
Ta ich miłość do narodu już z tego wynika,
Że pozbawiali praw słusznych chłopa - robotnika.
Omawianie zaś ustroju i zarobków chleba,
Koniecznie nam komunistom pozostawić trzeba.
O. JUSTYN:
Hola panie redaktorze - nie zapomnij Panie,
Że w myśl opatrzności bożej inaczej się stanie.
Pan Bóg sobie tego życzy - ja wam powiem szczerze,
By głos mieli w sprawach Państwa duchowni pasterze.
Księża mają z łaski bożej poświęcone głowy,
Więc dlatego wygłaszają bardzo mądre mowy.
W Polsce rownież z woli bożej do ostatniej pory,
Słuchały rozkazów kleru nawet sanatory.
A zatem do granic Panstwa,niech się nikt nie wtyka,
Sprawę tę rozstrzyga zawsze rzymska polityka.
Jaki będzie ustrój w Polsce zależy od tego,
Jaka będzie wola kleru i Ojca Świętego.
KRUTUL:
Teraz rozumiem,co to za plemię
W swe łapy dostać chce polską ziemię.
DANIEL:
Za pozno Krutulu - odgadnąć ci snadnie,
Polska w łapy kleru wcale już nie wpadnie,
Każdy Ci wyjaśni,kto historię śledzi,
Że Polska w tych łapach już od dawna siedzi.
GŁUPKOWIAK:
Nie godajta na kapłony - mają one dość mamony,
Jak sie kapłon dobrze czuje - to nam nawet zafunduje,
A gdy babę ci popieści - funduje,ile się zmieści.
Cóż wy od nich jeszcze chcecie - taż to anioły na świecie.
GŁOS Z GALERII:
Zacofana to pokraka - z tego Majka Głupkowiaka.
ŚWIETLIK:
Tochę za daleko wchodzicie do kramu,
Trzymajcie się ściśle dziennego programu,
Bo znowu pan Alski złapie mnie za barki,
Że dużo gadają tutaj niedowiarki.
KS. SYSKI:
Przewielebny Justyn powiedział otwarcie,

Że o sprawy Polski niepotrzebne starcie,
Bo zgoda nastąpi,kiedy zrozumiecie,
Że władcą największym jest papież na świecie.
On niech decyduje za Polskę spokojnie,
Jakie jej granice mają byc po wojnie,
A ponieważ mysmy jego zastępcami,
Załatwiajcie sprawy tylko z kapłanami.
Sanatorom zasie od spraw polskich wara -
Taka jest zasada moja dawna stara.
Nie znoszę tych ludzi - to już moją słabość,
Pragnieniom mej zemsty chcę uczynic zadość.
DYBOWSKI:
Kapłan pragnie zemsty? Czyliż to przystoi?
Czy się kary bożej ksiądz prałat nie boi?
Jakież sanatorzy popełnili zbrodnie,
Że ich potępiaciezłosliwie,niegodnie?
GŁOS Z GALERII:
Bracia Mazury - uszy do góry,
Syski do muru został przyparty,
Więc gra nastąpi w otwarte karty.
KS. SYSKI:
Dziwne to pytanie. Czy nie wiecie tego,
Że wciąż krytykują wodza Sikorskiego?
JAKUBIEC:
Odpowiedz niejasna. Wypuść z worka kota,
Chcemy się dowiedziec jakato robota
W myśl waszego zdania jest taka zbrodnicza,
Że rzucacie błotem prosto w ich oblicza.
Niechaj prawda na wierzch wyjdzie jak oliwa,
Jestto dla nas kwestia nader osobliwa.
KS. SYSKI:
Skoro tak chcecie,dam odpowiedź jasną,
Odpowiedzialność biorę za nią własną,
Pan Matuszewski - minister nibyto-
Przyjechał do nas właściwie z wizytą
I zamiast chwalic klerykalne rządy,
Jemu się roją w głowie inne prądy.
Nie słucha wcale Bojnowskiego rady,
Lecz Sikorskiemu wciąż wytyka wady.
I wprost otwarcie w pismach się wyraża,
Że rząd na wschodnie granice nie zważa,
Nie chce zrozumiec,co mnie bardzo gniewa,
Że jestto sprawa nadzwyczaj drażliwa,
Że w czasie takim,gdy jesteśmy w wojnie,
O przykrych sprawach trza milczeć spokojnie.
KUCHARSKI:
Zgadzam się zupełnie ze zdaniem prałata,
Na Matuszewskiego wziąłbym chętnie bata,
No i wytrzepałbym jemu dobrze spodnie,
Po co on porusza dziś granice wschodnie.
YOLLES:
Ludzie zrozumcie I. Matuszewskiego,
Przemawia miłość do Ojczyzny z niego.
Czyliż to ma być jakas jego wina,
Że nam doniosłe sprawy przypomina?
Że nas ostrzega - i to ma być wina,
Co nam zagraża ze strony Stalina?

Wschodnie granice? Nie mój wymysł sporów,
Ani też wymysł panów sanatorów.
Wasze gadania nie zdają się na nic,
Gdyż własnie Stalin podniósł sprawę granic,
Kiedy poruszył powojenne pakty,
Ja wam podaję nic więcej jak fakty.

GŁOS Z GALERII:
Nadzwyczaj ciekawe starcie - Yolles trzyma się uparcie.

KS. SYSKI:
W obecnych czasach - na to niema rady,
Trzymać się trzeba milczenia zasady.

YOLLES:
A więc wtenczas,gdy nam wdepnie ktoś na piętę,
Mamy trzymać usta na zamek zamknięte?

GEBERT:
Panie Yollesie - nic nie będzie z tego,
Poco tak bronisz przyjaciela swego?
Jeżeli chodzi o wschodnie granice,
Zechciej uwzględnić narodów różnice.
I Ukraincom wolność przyznać trzeba,
Wszyscy jestesmy równi wobec nieba.
Niech Pan pamięta - że takiemu biada,
Kto chce ujarzmiać słabszego sąsiada.

YOLLES:
Teoria bardzo ładna - nie ulega to krytyce,
Lecz czy Stalin tę teorię również stosuje w praktyce?

PRZYPRAWA:
Dziennik Związkowy wszystkich zaklina,
Aby nie ruszać teraz Stalina,
Bo się raduje Hitlera dusza,
Gdy ktoś granice wschodnie porusza.
Poco o skorę niedzwiedzia spory,
Skoro nasz naród wciąż do tej pory
Jęczy pod ciężką niemiecką łapą,
Cóż delegaci powiecie na to?

GEBERT:
Wychodzi z worka pomału szydło - Yolles z Stalina robi straszydło.

KS. BOJNOWSKI:
Szkoda tego gadania. Trza ustawić płoty,
Sanatorów nie wpuscić do żadnej roboty.
A jeżeli któryś z nich wybiegnie z za płota,
Wtenczas pierwszy na niego rzucę kawał błota.

ANDRUSZKIEWICZ:
Bardzo brzydka nauka - niech to piorun trzaśnie
Patrzcie .... księża największe wywołują waśnie.

O. JUSTYN:
Czyliż moja nauka nic tu nie pomoże?
Pokochajcież - proszę was - rzymskie sługi boże.
Ten,kto księży nie kocha - niechaj nie wygląda,
Że dostanie asperges od prymasa Hlonda.

BAWOROWSKI:
Przed oczyma już widzę obraz jakby żywy,
Że kler oddać chce Polskę pod endeckie wpływy.
Chcąc odpowiedz dać szczerą na wasze gadanie
Z przyjemnością wam powiem,jakie ja mam zdanie.
Choć Piłsudski dla wielu był to człowiek złoty,
Brałem jego następców porządnie w obroty

Wcale się nie zgadzałem z sanacji rządem,
Bo nie płynął on z chłopskim,robotniczym prądem.
Lecz ostrzegam,gdyby rząd objęły endeki,
Stokroc gorzej byłoby Polakom na wieki.
To,co wam powiedziałem – jestto prawda święta,
Kto myśli o przyszłości – niech o tem pamięta:
Polacy na wychodztwie wtenczas się ucieszą,
Jeśli polski rząd zerwie z polityką kleszą.

GŁOS Z GALERII:

Ten delegat – panie święty – wlał endekom sadła w pięty.

GRONKOWSKI:

Gdy sprzeciwiącie się księżej woli,
Taka odpornosć mnie bardzo boli.
Nie protestujcie – gdy boży sługa
Nas ludzi swieckich zbeszta i zruga
Wszak chyba wszyscy dokładnie wiecie,
Że ksiądz jest bogiem dla nas na świecie.
Gdy ksiądz nas beszta – zdejmijmy czapki
I pocałujmy go grzecznie w łapki.

GŁOS Z GALERII:

Oj patronie różancowy – nie mów dalej,dosyć tego,
Ja myslałem tak naprawdę,że nam powiesz coś mądrego.

JASIORKOWSKI:

Poruszyc też trzeba dziś Kongres Słowiański,
Bo nie wiem cenzorze,czy to projekt panski?
Nie wiem,ktorej strony trzymać się należy,
A tu czas się zbliża i jak strumyk bieży.

ŚWIETLIK:

Nie chcę mieć z Słowianskim Zjazdem ambarasu
Zaś na dyskusję – nie mamy już czasu.
Związek rezolucję wydał uroczystą,
By Kongres Słowianski oddać komunistom.

KUCHARSKI:

Cóż to? Czy nie będzie zgody między nami?
Czyliż nie jesteście rowniez Słowianami?
Zdanie – jak wiadomo – jest przecież ogolne,
Że dążenia Słowian powinne być wspolne.

ROZMAREK:

Do wspolnej pracy zawszem gotowy,
By zaprowadzic porządek nowy,
Lecz ja mam własą wytkniętą drogę,
Z komunistami działać nie mogę.

GŁOS Z GALERII:

Pan Rozmarek cierpi na ostre ataki,
Gdy z nim chce pracować komunista jaki.

ŚWIETLIK:

Wiem,że się do syta każdy z was nagadał,
Więc sprawy słowianskiej nie będę dziś badał.
Biorąc na wzgląd wasze ogolne życzenie,
Ogłaszam naszego Zjazdu odroczenie.
Pamiętajcie o tem,że w miesiącu maju
Będzie nam tu razem lepiej niżli w raju.
Nasze polityczne narodowe cele
Omowimy znowu na Kongresie smielej,
Niechaj nasza niwa nie leży odłogiem,
A teraz do domu jedźcie z Panem Bogiem.

Wcale się nie zgadzałem z sanacji rządem,
Bo nie płynął on z chłopskim,robotniczym prądem.
Lecz ostrzegam,gdyby rząd objęły endeki,
Stokroć gorzej byłoby Polakom na wieki.
To,co wam powiedziałem - jest to prawda święta,
Kto myśli o przyszłości - niech o tem pamięta:
Polacy na wychodztwie wtenczas się ucieszą,
Jeśli polski rząd zerwie z polityką kleszą.

GŁOS Z GALERII:

Ten delegat - panie święty - właź endekom sadła w pięty.

GRONKOWSKI:

Gdy sprzeciwiacie się księżej woli,
Taka odporność mnie bardzo boli.
Nie protestujcie - gdy nocy służą
Nas ludzi uwłoskiem zbeszta i zrugą
Ważki czynów wszyscy dokładnie więcie,
Że księża jest bożem dla nas na świecie.
Gdy księdz nas bezsta - zdejmijmy czapki
I pocałujmy go grzecznie w łapki.

GŁOS Z GALERII:

Oj patronie nadzorcowy - nie mów dalej,dosyć tego,
Ja myślałem tak naprawdę,że nam powiesz coś mądrego.

JASTRZĘBOWSKI:

Poruszyć też trzeba dziś Kongres Słowiański,
Bo nie wiem cenzorze,czy to projekt pański?
Nie wiem,której strony trzymać się należy,
A tu czas się zbliża i jak strumyk bieży.

ŚWIETLIK:

Nie chcę mieć z Słowiańskim Zjazdem ambarasu
Zaś na dyskusję - nie mamy już czasu.
Związek rezolucję wydał uroczystą,
By Kongres Słowiański oddać komunistom.

KUCHARSKI:

Cóż to? Czy nie będzie zgody między nami?
Czyliż nie jesteście również Słowianami?
Zdanie - jak wiadomo - jest przecież ogólne,
Że dążenia Słowian powinne być wspólne.

BRZMAREK:

Do wspólnej pracy zawszem gotowy,
By zaprowadzić porządek nowy.
Lecz ja nam własną wytknięta drogę,
Z komunistami działać nie mogę.

GŁOS Z GALERII:

Pan Brzmarek cierpi na ostre ataki,
Gdy z nim chce pracować komunista jaki.

ŚWIETLIK:

Wiem,że się do syta każdy z was nagadał,
Więc sprawy słowiańskiej nie będę dziś badał.
Biorąc na wzgląd wasze ogólne życzenie,
Ogłaszam naszego Zjazdu zakończenie.
Pamiętajcie o tem,że w miesiącu maju
Będzie nam tu razem lepiej niżli w raju.
Nasze polityczne narodowe cele
Omówimy znowu na Kongresie śmiele,
Niechaj nasza niwa nie leży odłogiem,
A teraz do domu jedźcie z Panem Bogiem.

DIABLICA WRACA DO KLERU



PRAŁAT KOCHANSKI:
Piękna Diablico,drogi klejnocie,
Dla twej miłosci wydałbym krocie
I odwołałbym wszystkie zaklęcia,
Jeżeli wrocisz w moje objęcia.

DIABLICA:
Czegoż się tobie zachciewa pało?
Bab rożancowych jeszcze masz mało?
Czyś nie powinien księże prałacie
Pozostac lepiej przy celibacie?

Wiesz,że kapłani ciebie stworzyli,
By parafianie w bojazni żyli
I nam do smierci z wielką ochotą
Za wjazd do nieba znosili złoto.

Lecz skoro ludek Krolowej Piekła
Boi się,chociaż nie jestem wsciekła
Coż ja mam robic? A więc z ukłonem
Proszę cię,weź mnie znow na ambonę.

Prześliczną jestes,niczem Madonna
Bo nie masz rogow ani ogona,
Bardzo cię proszę,pozostan zemną,
Przyjemnosc będziesz miała niejedną

I strasz Diablicą tego,kto głupi,
Tego,co wesoł,gdy go ksiądz łupi.
Dalej ogłupiaj pobożny ludek,
Ktory w ciemnocie siedzi jak dudek.

xxxxxxxxxxxxxx

DIABLICA wraca napowrot do księży. W sposob powyższy żegna się ze ze swoimi czytelnikami,z posrod ktorych bardzo wielu ją pokochało z powodu jej zamiłowania do prawdy. Jej miejsce zajmie: SATYRYK.



GAWEŁ i PAWEŁ

OPOWIADANIA NASZYCH WIARUSÓW

GAWEŁ: A nie mówiłem ci Pawle,że ludzie przekonań postępowych powinni czemprędzej połączyć się i stworzyć silny blok,bo inaczej fale klerykalizmu zaleją całe wychodźtwo polskie,bez względu na przekonania polityczne. Kler rzymski zabiera się naprawdę po mistrzowsku do wciągnięcia całej Polonii amerykanskiej pod swoje wpływy. Jednym z najpoważniejszych manewrów jest sprowadzenie kardynała Hlonda na wizytę do Stanow Zjednoczonych. Sprowadzeniem zajmuje się jeden z najlepszych byznesistów kościelnych,a mianowicie O. Justyn.

PAWEŁ: A może przyjeżdża on do Ameryki w jakiejś specjalnej misji lub też zamierza pozostać w Stanach Zjednoczonych aż do zakonczenia wojny?

Gaweł: Ani jedno - ani drugie. List kardynała Hlonda,wystosowany do O. Justyna,został umieszczony w prasie polsko-amerykanskiej. Z treści listu tego wynika,że wizyta jego będzie wykorzystaną w celu urządzania manifestacyjnych uroczystości po kościołach. Kardynał Hlond wyraźnie zaznacza,że nie został on tu wysłany przez żadną organizację,ani koscielną,ani świecką i pobyt jego w Ameryce ma potrwać zaledwie kilka tygodni.

PAWEŁ: To znaczy tak długo,ile czasu mu zajmie objazd po wszystkich większych osadach polskich.

GAWEŁ: Prawdę powiedziałeś,Pawle. Ojciec Justyn jest doskonałym byznesistą koscielnym. On wie,co trzeba urządzać i w jaki sposób zabrać się do roboty,aby z wychodztwa polskiego ściągnąć jak najwięcej dolarków. Sprowadzenie tu kardynała Hlonda jest wspaniałą imprezą do robienia pieniędzy. Kler rzymski przedstawiać będzie prymasa Hlonda za wygnańca i za największego męczennika za sprawę polską. Kler umie grać doskonale na nerwach naiwnych i jak baby różańcowe rozbeczą się,to niejedna dziecku ubranka nie kupi,ale dolarki przyniesie na plebanię i złoży je dla rzekomego męczennika.

GAWEŁ i PAWEŁ

OPOWIADANIA DWÓCH NASZYCH WIARUSÓW



GAWEŁ: A nie mówiłem ci Pawle, że ludzie przekonań postępowych powinni czemprędzej połączyć się i utworzyć silny blok, bo inaczej fale klerykalizmu zaleją całe wychodźtwo polskie bez względu na przekonania polityczne. Kler rzymski także stara się naprawdę po mistrzowsku do wciągnięcia całej Polonii amerykańskiej pod swoje wpływy. Jednym z najpoważniejszych manewrów jest sprowadzenie Kardynała Hlonda na wizytę do Stanów Zjednoczonych. Sprowadzeniem zajmuje się jeden z najlepszych byznesistów kościelnych, jak mianowicie O. Justyn.

PAWEŁ: A może przyjeżdża on do Ameryki w jakiejś specjalnej misji lub też zamierza pozostać w Stanach Zjednoczonych aż do zakończenia wojny?

Gaweł: Ani jedno - ani drugie. List Kardynała Hlonda, wysłany do O. Justyna, a teraz umieszczony w prasie polsko-amerykańskiej. Z treści listu tego wynika, że wizyta jego będzie wykorzystana w celu urządzenia manifestacyjnych uroczystości po kościołach. Kardynał Hlond wyraźnie zaznacza, że nie został on tu wysłany przez żadną organizację, ani Kościelną, ani świecką i pobyt jego w Ameryce ma potrwać zaledwie kilka tygodni.

PAWEŁ: To znaczy tak długo, ile czasu mu zajmie objazd po wszystkich większych osadach polskich.

GAWEŁ: Prawda powiedziałeś Pawle. Ojciec Justyn jest doskonałym byznesistą kościelnym. On wie, do kogo trzeba uderzać, i w jaki sposób zabrać się do roboty, aby z wychodźtwa polskiego ściągnąć jak najwięcej dolarków. Sprowadzenie tu kardynała Hlonda jest wspaniałą imprezą do robienia pieniędzy. Kler rzymski przedstawiać będzie prymasa Hlonda za wygnańca i za największego męczennika za sprawę polską. Kler umie grać doskonale na nerwach naiwnych i jak baby różańcowe rozbeczą się, to niejedna dziecku ubranka nie kupi, ale dolarki przyniesie na plebanię i złoży je dla rzekomego męczennika.

PAWEŁ: O ile mi wiadomo, kard. Hlond nie jest żadnym wygnańcem, bo go nikt z Polski nie wyganiał. Wyjechał ze swoimi księżmi dobrowolnie z Polski do Rzymu wtenczas, gdy zauważył, że Niemcy do granic Polski się zbliżają. Pasterz sobie wyjechał a owce zostawił. Wielki bohater coś w rodzaju Rydza Smigłego. A bajeczki o męczeństwie zakrawają wprost na ironię. Chciałbym być takim męczennikiem, jakim jest kard. Hlond. W Rzymie byłby dotąd siedział, gdyby Mussolini nie był zażądał wynoszenia się, a teraz we francuskim cudownym miejscu Lourdes powodzi mu się jeszcze lepiej. Nie może użalać się na brak dobrobytu, skoro stać go na wyjazd aeroplanem na krotką wizytę do Ameryki, i skoro dla towarzystwa zabiera ze sobą jeszcze kilku księży. Ktory z Polakow amerykanskich mogłby sobie pozwolić na tak kosztowną wycieczkę powietrzną z jednej połkuli na drugą?

GAWEŁ: Wygodne życie - to już należy do jego spraw osobistych. Mnie ogromnie zdziwiło to, że jeden z dziennikow polsko-amerykanskich, zaliczający się do postępowych, ogłaszając przyjazd kard. Hlonda z wielką radością, wyraził się, że prymas Hlond będzie tu reprezentować Polskę.

PAWEŁ: Ja myślę, że Polskę reprezentować może tylko sam Prezydent względnie premier rządu polskiego, gen. Sikorski. Z jakiej racji mają Polskę reprezentować dygnitarze rzymscy? Czy Polska jest dalej uważana za niewolnicę dyktatora watykanskiego? Przykro mi naprawdę, że nawet prasa tak zwana postępowa bawi się w czołobitność wobec kleru rzymskiego.

GAWEŁ: I mnie bardzo przykro, że niektórzy rzekomi postępowcy stoją na stanowisku, jakoby należało pozostawić narod polski nadal pod wpływem i jarzmem kleru rzymskiego, skoro kardynała uznają za przedstawiciela Polski i w dodatku za wielkiego patriotę go uważają.

(PAWEŁ) My znamy ten jego patriotyzm i długo nam pozostanie w pamięci. Gdy Hitler zaczął wygrażać Polsce i cały narod zabrał się na gwałt do zbierania pieniędzy na lepsze uzbrojenie armii polskiej - prymas Hlond postąpił bardzo brzydko. Za pieniądze, zebrane na obronę kraju po kosciołach, kupował dla armii polskiej ołtarzyki na kołkach. A Hitler kpił sobie z tej roboty, dla niego bardzo korzystnej i cieszył się, że armia polska dostanie porządne lanie, jeżeli zamiast czołgow i aeroplanow będzie miała ołtarzyki na kołkach. I cóż te ołtarzyki Polsce pomogły?

GAWEŁ: Pomogły tyle, co pomogą medaliki Ojca Justyna żołnierzom amerykanskim. Obydwaj są byznesistami koscielnymi i nic dziwnego, że są dobrymi przyjaciołmi. Wszyscy dobrzy patrioci dotąd jeszcze piętnują brak patriotyzmu prymasa Hlonda, bo armia polska byłaby się o wiele dłużej broniła, gdyby pieniądze, wyrzucone na ołtarzyki, oddane były na lepsze uzbrojenie żołnierzy.

PAWEŁ: A może tutaj w Ameryce usłyszy on kilka słów prawdy?

GAWEŁ: Niema widoków. Jakżeż mógłby się ktoś osmielić na interpelację, skoro prasa polska ust nie otworzy a jeden z dziennikow nazywa reprezentantem Polski tego dygnitarza rzymskiego, ktory w ołtarzyki uzbrajał armię polską przeciw Niemcom. Prasa klerykalna przedstawia nam prymasa Hlonda jakby naszego wodza, a może nawet zbawiciela, zas prasa, nibyto postępowa jeszcze jej sekunduje, I jak

PAWEŁ: O ile mi wiadomo, kard. Hlond nie jest żadnym wygnańcem, bo go nikt z Polski nie wyganiał. Wyjechał ze swoimi księżmi dobrowolnie z Polski do Rzymu wtenczas, gdy zauważył, że Niemcy do granic Polski się zbliżają. Pasterz sobie wyjechał a owce zostawił. Wielki bohater coś w rodzaju Rydza Śmigłego. A bajeczki o męczeństwie zakrawają wprost na ironię. Chciałbym być takim męczennikiem, jakim jest kard. Hlond. W Rzymie byłby dotąd siedział, gdyby Mussolini był zażądał wynoszenia się, a teraz we francuskim cudownym miejscu Lourdes powodzi mu się jeszcze lepiej. Nie może użalać się na brak dobrobytu, skoro stać go na wyjazd aeroplanem na krótką wizytę do Ameryki, i skoro dla towarzystwa zabiera ze sobą jeszcze kilku księży. Który z Polaków amerykańskich mógłby sobie pozwolić na tak kosztowną wycieczkę powietrzną z jednej półkuli na drugą?

GAWEŁ: Wygodne życie – to już należy do jego spraw osobistych. Mnie ogromnie zdziwiło to, że jeden z dzienników polsko-amerykańskich, zaliczający się do postępowych, ogłaszając przyjazd kard. Hlonda z wielką radością, wyraził się, że prymas Hlond będzie tu reprezentować Polskę.

PAWEŁ: Ja myślę, że Polskę reprezentować może tylko sam Prezydent względnie premier rządu polskiego, gen. Sikorski. Z jakiej racji ma ją Polskę reprezentować dygnitarz rzymscy? Czy Polska jest dalej uważana za niewolnicę dyktatora watykańskiego? Przykro mi naprawdę, że nawet prasa tak zwana postępowa bawi się w czołobitność wobec kleru rzymskiego.

GAWEŁ: I mnie bardzo przykro, że niektórzy rzekomi postępowcy stoją na stanowisku, jakoby należało pozostawić naród polski nadal pod wpływem i jarzmem kleru rzymskiego, skoro kardynała uznają za przedstawiciela Polski i w dodatku za wielkiego patriotę go uważają.

(PAWEŁ)
My znamy ten jego patriotyzm i długo nam pozostanie w pamięci. Gdy Hitler zaczął wygrażać Polsce, cały naród zebrał się na gwałt do zbierania pieniędzy na Lepsze uzbrojenie armii polskiej – prymas Hlond postąpił bardzo brzydko. Te pieniądze, zebrane na obronę kraju po kościołach, kupował dla swych bolików ołtarzyki na kołkach. A Hitler kpił sobie z tej roboty, dla niego bardzo korzystnej i cieszył się, że armia polska dostanie porządne lanie, jeżeli zamiast czołgów i aeroplanów będzie miała ołtarzyki na kołkach. I cóż te ołtarzyki Polsce pomogły?

GAWEŁ: Pomogły tyle, co pomogą medaliki Ojca Justyna żołnierzom amerykańskim. Obydwaj są bynajmniej kościelnymi i nic dziwnego, że są dobrymi przyjaciółmi. Wszyscy dobrzy patrioci dotąd jeszcze piętnują brak patriotyzmu prymasa Hlonda, bo armia polska byłaby o wiele dłużej broniła, gdyby pieniądze, wyrzucone na ołtarzyki, oddane były na lepsze uzbrojenie żołnierzy.

PAWEŁ: A może tutaj w Ameryce usłyszy on kilka słów prawdy?

GAWEŁ: Niema widoków. Jakżeż mógłby się ktoś ośmielić na interpelację, skoro prasa polska ust nie otworzy, a jeden z dzienników nazywa reprezentantem Polski tego dygnitarza rzymskiego, który w ołtarzyki uzbrajał armię polską przeciw Niemcom. Prasa klerykalna przedstawia nam prymasa Hlonda jakby naszego wodza, a może nawet zbawiciela, zaś prasa, niby to postępowa jeszcze jej sekunduje. I jak

można spodziewać się uświadomienia wychodztwa? Postępowcy spoczywają w letargu, a reakcjoniści pracują z całej pary. To samo dzieje się w Anglii, gdzie obecnie znajduje się najwięcej elity polskiej. W Londynie powstał już nawet wspolny blok, założony przez liderow partyj reakcyjnych, pod nazwą: Komitet Zagraniczny Obozu Narodowego." (Z.O.N.) Do obozu tego należą członkowie Stronnictwa Narodowego, tj, endecy, ONR. i Falangi. Można powiedziec, że został zorganizowany oboz klerykalny, endecko-faszystowski.

PAWEŁ: W jakim celu zorganizowano ten obóz? Dziwnie to wygląda, aby na wychodztwie tymczasowym tworzyć obozy partyjne, zamiast pomagac sobie na wygnaniu wzajemnie.

GAWEŁ: Liderom partyj reakcyjnych nie podoba się, że do Polskiej Rady Narodowej weszli reprezentanci Stronnictwa Ludowego i Partii Socjalistycznej, i że premier Sikorski przychodzi po rozum do głowy i dla swiętej zgody wciąga do gabinetu swego rownież reprezentantów tak zwanej lewicy. Liderzy partyj reakcyjnych łączą się w tym celu, aby tem silniejszy wpływ wywierać na sfery rządowe dla skierowania polityki rządu na tory programu tego obozu, bo wtenczas reakcjonistom łatwiej będzie dorwać się do steru rządu powojennego. Tak przedstawiają się ich plany,

PAWEŁ: A więc rząd polski spotyka się z opozycją nie tylko ze strony zwolenników sanacji ale rownież ze strony grupy endecko-faszystowskiej.

GAWEŁ: Pomiędzy jedną i drugą opozycją jest pewna różnica. Sanatorzy krytykują pociągnięcia obecnego rządu podobnie, jak dawniej ludowcy i socjaliści krytykowali pociągnięcia rządu sanacyjnego.

PAWEŁ: Ale sanatorzy wysyłali swoich opozycjonistów do Brześcia i do Berezy, a rząd obecny nie może może wylłatać tego samego figla sanatorom.

Gaweł: Słuszna uwaga. Chodziło mi głównie o zaznaczenie, że obóz endecko-faszystowski trzyma się innej taktyki i na razie powstrzymuje się z krytyką. Obóz ten bawi się w doradcę czynników rządowych i w łagodny sposob omawia pociągnięcia rządu. Jestto taktyka niebezpieczna, bo obłudna.

PAWEŁ: Przyznaję, że obozu tego lekceważyć nie można, bo endeków i polskich faszystow mamy teraz w Anglii do licha.

GAWEŁ: To prawda. Wydawają oni w Londynie nawet swoje własne czasopismo pod nazwą: "Jutro Polski", ktore jest organem wybitnego endeka prof. Stanisława Grabskiego, tego samego Grabskiego, ktory konkordat z Watykanem przeprowadził i pracował nie dla dobra Polski, ale dla dobra 15,000 księży, pasożytujących na ciele narodu polskiego, W tym organie endekow pojawił się artykuł prof. Komarnickiego, ktory dowodzi, że przyszła konstytucja Polski powinna byćdemokratyczna. Endecy wdziali na siebie płaszcz demokratyczny. cji

PAWEŁ: Nigdy nie słyszałem, żeby endecy byli zwolennikami demokra-

GAWEŁ: I dotąd nie są nimi. Hasła demokratyczne używane są przez

można spodziewać się uświadomienia wychodztwa? Postępowcy spoczywają w letargu,a reakcjoniści pracują z całej pary. To samo dzieje się w Anglii,gdzie obecnie znajduje się największej elity polskiej. W Londynie powstał już nawet wspólny blok,założony przez liderów partyj reakcyjnych,pod nazwą: Komitet Zagraniczny Obozu Narodowego." (Z.O.N.) Do obozu tego należą członkowie Stronnictwa Narodowego tj. endecy,ONR. i Falangi. Można powiedzieć,że został zorganizowany obóz klerykalny,endecko-faszystowski.

PAWEŁ: W jakim celu zorganizowano ten obóz? Dziwnie to wygląda, aby na wychodztwie tymczasowym tworzyć obozy partyjne,zamiast pomagać sobie na wygnaniu wzajemnie.

GAWEŁ: Liderom partyj reakcyjnych nie podoba się,że do Polskiej Rady Narodowej weszli reprezentanci Stronnictwa Ludowego i Partii Socjalistycznej, i że premier Sikorski przychodzi po rozum do głowy i dla świętej zgody wciąga do gabinetu swego również reprezentantów tak zwanej lewicy. Liderzy partyj reakcyjnych łączą się w tym celu,aby tem silniejszy wpływ wywierać na sfery rządowe dla skierowania polityki rządu na tory programu tego obozu,bo wtenczas reakcjonistom łatwiej będzie dorwać się do steru rządu powojennego. Tak przedstawiają się ich plany.

PAWEŁ: A więc rząd polski spotyka się z opozycją nie tylko ze strony zwolenników sanacji ale również ze strony grupy endecko-faszystowskiej.

GAWEŁ: Pomiędzy jedną i drugą opozycją jest pewna różnica. Sanatorzy krytykują poczynania obecnego rządu podobnie jak dawniej ludowcy i socjaliści krytykowali poczynania rządu sanacyjnego.

PAWEŁ: Ale sanatorzy wysyłali swoich opozycjonistów do Brześcia i do Berezy,a rząd obecny nie może wysłać tego samego figla sanatorom.

Gaweł: Słuszna uwaga. Chodziło mi głównie o zaznaczenie,że obóz endecko-faszystowski trzyma się innej taktyki i na razie powstrzymuje się z krytyką. Obóz ten bawi się w doradcę czynników rządowych i w łagodny sposób omawia poczynania rządu. Jest to taktyka niebezpieczna,bo obłudna.

PAWEŁ: Przyznaję,że obozu tego lekceważyć nie można,bo endeków i polskich faszystów mamy teraz w Anglii do licha.

GAWEŁ: To prawda. Wydawają oni w Londynie nawet swoje własne czasopisme pod nazwą: "Jutro Polski",które jest organem wybitnego endeka prof. Stanisława Grabskiego,tego samego Grabskiego,który konkordat z Watykanem przeprowadził i pracował nie dla dobra Polski, ale dla dobra 15,000 księży,pasożytujących na ciele narodu polskiego. W tym organie endeków pojawił się artykuł prof. Komarnickiego, który dowodzi,że przyszła konstytucja Polski powinna być demokratyczna. Endecy wdziali na siebie płaszcze demokratyczny. (cii

PAWEŁ: Nigdy nie słyszałem,żeby endecy byli zwolennikami demokra-

GAWEŁ: I dotąd nie są nimi. Hasła demokratyczne używane są przez

endeków tylko za przynętę,dla pozyskania jak najwięcej ludzi naiwnych na swoją stronę. Manewr ten nie udał się. Szydło wyszło z worka. W tym samym piśmie wyrwał się prof. Komarnicki,że w Polsce należałoby się zaprowadzić monarchię. A więc w jednej chwili hasło o konstytucji demokratycznej dostało w łeb. Endekom zachciewa się korony królewskiej.

PAWEŁ: Nigdybym nie myślał,żeby polscy liderzy partyjni swoje przywiązanie do systemu monarchistycznego wyjawiali wtenczas,gdy wszystkie państwa aliancie,z którymi Polska jest związaną,głoszą hasła demokratyczne. Tacy liderzy wstyd nam przynoszą i Polsce szkodę wyrządzają. I znów wychodzą na jaw skutki wpływów klerykalnych, gdyż głównie kler rzymski uprawia propagandę w kierunku zaprowadzenia monarchii w Polsce.

GAWEŁ: Dziwna rzecz,że ani jeden z tych wielkich politykierów, czy to sanacyjnych,czy endeckich,czy faszystowskich,ani słówkiem nie wspomni o tem,co po wojnie uczynić należy,aby chłop i robotnik miał równe prawa w Polsce z inteligentami i aby ludzie pracy ~~nie~~ (byli) lekceważeni i krzywdzeni.

PAWEŁ: Ci panowie tylko o sobie myślą. Ale ja myślę,że po wojnie lud polski nie będzie już odgrywać roli pokornych,strzyżonych baranków.

GAWEŁ: I ja się tego spodziewam.

. . . . . xxxxxxxxxxxxxx. . . . . .

NIECH ŻYJE NAM OŚWIATA.

Niech żyje nam oświata,
Sztandary niech jej lśnią,
Z nią nasze wyzwolenie,
I przyszłość nasza z nią
Niech żyje,niech się zjawi
Jako największy cud,
Z nią zwalczy stare biedy
Ciemnotą bity lud.
   Niech żyje nam oświata,
   Z ciemnoty niechaj drwi,
   Dość zdarto naszej skóry
   I dość wypito krwi.
   Ona nas uszlachetni,
   Największy świata dziw,
   My od dziś pot obrócim
   Na żywność braci niw.
Ciemnota oraz kłamstwo
Króluje,gdzie są kpy,
Gdy ludy szły po szczęście,
To myśmy lali łzy
Jedni czerpali wiedzę,
Oświatę z życia szkół
Innych znów Rzym-ciemnota
W kajdany swoje kuł.

Niech droga nam oświata
Na każdy wkracza próg,
Nie chcemy imion karłów,
Nie chcemy imion sług.
Na duchu zamotaną
Przerwiemy wstrętną nić
I my się cieszyć chcemy,
Wolnymi chcemy być.
   Zdrajcami nie będziemy
   Bo dla nas jestto gnój,
   Ssaliśmy z piersi matek
   Dla Polski nasz trud - znój.
   Oświata nam otworzy
   Jak wolnym ludom drzwi,
   Nie damy bałwochwalcom
   Mamony naszej krwi.
Niech żyje nam oświata,
Dość już ciemnoty złud,
Wstawajcie drodzy bracia,
Sięgajcie po jej cud.
I dążmy do tych miłych
Wesołych szczęścia dni,
Niech żyje nam oświata,
Niech swoim pięknem lśni.

J.S.

endeków tylko za przyjęte,dla pozyskania jak największej ludzi naiwnych na swoją stronę. Manewr ten nie udał się. Szydło wyszło z worka. W tym samym piśmie wyrwał się prof. Komarnicki,że w Polsce należałoby się zaprowadzić monarchię. A więc w jednej chwili hasło o konstytucji demokratycznej dostało w łeb. Endekom zachciewa się Korony Królewskiej.

PAWEŁ: Nigdybym nie myślał,żeby polscy liderzy partyjni swoje przywiązanie do systemu monarchistycznego wyjawiali wtenczas,gdy wszystkie państwa alianckie,z którymi Polska jest związana,głoszą hasła demokratyczne. Tacy liderzy wstyd nam przynoszą i Polsce szkodę wyrządzają. I znów wychodzę na jaw skutki wpływów klerykalnych, gdyż głównie kler rzymski uprawia propagandę w kierunku zaprowadzenia monarchii w Polsce.

GAWEŁ: Dziwna rzecz,że ani jeden z tych wielkich polityków, czy to sanacyjnych,czy endeckich,czy faszystowskich,ani słówkiem nie wspomni o tem,co po wojnie uczynić należy,aby chłop i robotnik miał równe prawa w Polsce z inteligentami i aby ludzie pracy nie lekceważeni i krzywdzeni.

PAWEŁ: Ci panowie tylko o sobie myślą. Ale ja myślę,że po wojnie lud polski nie będzie już odgrywać roli pokornych,strzyżonych baranków.

GAWEŁ: I ja się tego spodziewam.

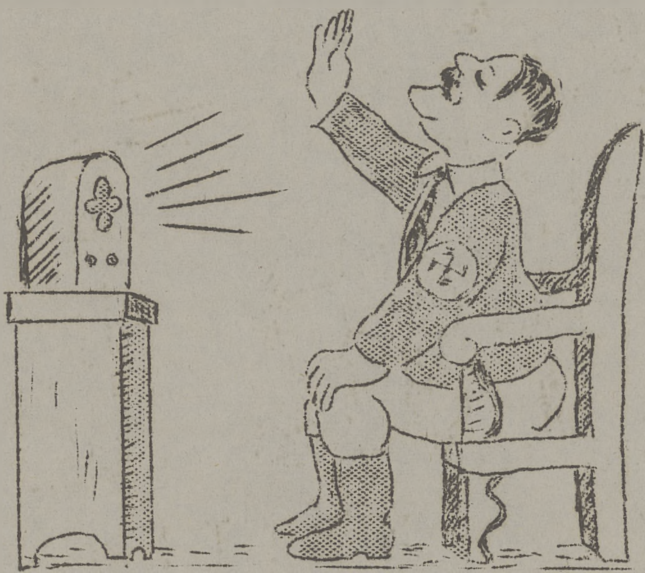
xxxxxxxxxxxxxx.

NIECH ŻYJE NAM OŚWIATA.

Niech żyje nam oświata,
Sztandary niech jej lśnią,
Z nią naszę wyzwolenie,
I przyszłość nasza z nią.
Niech żyje,niech się zjawi
Jako największy cud,
Z nią zwalczy stare błędy
Ciemnotą bity lud.
Niech żyje nam oświata;
Z ciemnoty niechaj dźwi,
Dość zdarto naszej skóry
I dość wypito krwi.
Ona nas uszlachetni,
Największy świata dziw,
My od dziś pot obrócim
Na żywność braci niw.
Ciemnota oraz kłamstwo
Królują,gdzie są kpy,
Gdy ludy szły po szczęście,
To mysmy lali łzy.
Jedni czerpali wiedzę,
Oświatę z żywia szkół
Innych znów Rzym-ciemnota
W kajdany swoje kuł.

Niech droga nam oświata
Na każdy wkracza próg,
Nie chcemy imion karłów,
Nie chcemy imion sług.
Na duchu zamotane
Przerwiemy wstrętne nie
I my się cieszyć chcemy,
Wolnymi chcemy być.
Zdrajcami nie będziemy
Bo dla nas jeszcze gnój,
Ssaliśmy z piersi matek
Dla Polski nasz trud - znój.
Oświata nam otworzy
Jak wolnym ludom drzwi,
Nie damy bałwochwalcom
Mamony naszej krwi.
Niech żyje nam oświata,
Dość już ciemnoty złud,
Wstawajcie drodzy bracia,
Sięgajcie po jej cud.
I dążmy do tych miłych
Wesołych szczęścia dni,
Niech żyje nam oświata,
Niech swoim pięknem lśni.

J.S.



HITLER ZACHWYCA SIĘ

WIADOMOŚCIAMI,NADAWANYMI PRZEZ ROZGŁOŚNIE BERLINSKA.

Cały swiat cieszy się,że nastąpi prawdziwy raj na ziemi,jak tylko Hitler odniesie zwycięstwo i pokona narody demokratyczne. A zwycięstwo jest pewne,bo Pan Bóg zawsze tylko z Niemcami trzyma.

Naród niemiecki przyszedł do przekonania,że nigdy jeszcze nie było na świecie tak zdolego wodza jakim jest Hitler. Okązuje się,że taki jest najlepszy wodz,ktory z kaprala awansuje wprost na generała.

Hitler jest najlepszym strategikiem na swiecie. Przeniosł się z głowną kwaterą na wschód i w ten sposób spłatał Anglikom figla Wojska angielskie nie mają poco urządzać teraz ofenzywy na Berlin skoro tam Hitlera niema.

Hitler tylko z miłości do narodu rosyjskiego nie zajął Moskwy i Leningradu,aby narod rosyjski mógł przekonac się,jak dobre oraz szlachetne posiada on serce i jak serdecznym jest on przyjacielem wszystkich Słowian.

ODWOŁAŁ.

Panie - ryknął postępowiec do jednego z uchodzców - robisz w Ameryce tylko zamieszanie. Zaprawdę nie jestes wart,ażeby cię piekło pochłonęło.

To obelga - krzyknął uchodzca - Niech pan ją odwoła.

A postępowiec na to: Zgoda,odwołam. Jesteś wart,aby cię piekło pochłonęło.

LEKARZ ODGADŁ.

Lękarz: Pani będzie łaskawa pokazac mi przedewszystkim język.

Mąż: A widzisz,jak to doktor od razu poznał,gdzie u ciebie jest główna przyczyna wszystkiego złego

PO CO PŁACIĆ.

Pewien sknera poszedł do lekarza po poradę lekarską.

-Co pan pija? zapytał lekarz.

-Przeważnie piwo.

-Jak dużo?

-Kilka flaszek dziennie.

-A pali pan?

- Tak.

-A jak tak ze spaniem?

-Często przychodzę do domu bardzo pożno.

- Trzeba porzucić picie i palenie. Spac musi pan przynajmniej 8 godzin dziennie.

Usłyszawszy to wziął sknera kapelusz do ręki i skierował się w milczeniu ku drzwiom.

Zdziwiony lekarz pobiegł za nim i zawołał: Za poradę należy mi się zapłata.

-Nie przyjmuję takiej porady - odrzekł sknera i zeszedł po schodach.

WAŻNY POWÓD.

Czy Mussolini chciałby być w skórze Hitlera,

Nie,nigdy.

Zapewnie ze strachu.

Ja nie myślę.

A więc dlaczego?

Bo skóra Hitlera byłaby dla Mussoliniego za ciasną.

ODWOŁAŁ.

Panie - ryknął poszturchując do jednego z uchodźców - robisz w Ameryce tylko zamieszanie. Zaprawdę nie jesteś wart, ażeby cię piekło pochłonęło.

To obelga - krzyknął uchodźca - Niech pan ją odwoła.

A poszturchujący na to: Zgoda, odwołam. Jesteś wart, aby cię piekło pochłonęło.

LEKARZ ODGADŁ.

Lekarz - Pani będzie łaskawa pokazać mi przedewszystkiem język.

Mąż: A widzisz, jak to doktor od razu poznał, gdzie u ciebie jest główna przyczyna wszystkiego złego

PO CO PŁACIĆ.

Pewien sknera poszedł do lekarza po poradę lekarską.

-Co pan pija? zapytał lekarz.

-Przeważnie piwo.

-Jak dużo?

-Kilka kufelków dziennie.

-A pali pan?

- Dużo.

-A jak tam ze spaniem?

-Często przychodzę do domu bardzo późno.

-Radzę porzucić piwo i palenie. Spać musi pan przynajmniej 8 godzin dziennie.

Gdy już zamierzał to wziął sknera kapelusz do ręki i skierował się w milczeniu ku drzwiom.

Zdziwiony lekarz pobiegł za nim i zawołał: Za poradę należy mi się zapłata!

-Nie przyjmuję takiej porady - odrzekł sknera i zeszedł po schodach.

WAŻNY POWÓD.

Czy Mussolini chciałby być w skórze Hitlera.

Nie, nigdy.

Zapewne ze strachu.

Ja nie myślę.

A więc dlaczego?

Bo skóra Hitlera byłaby dla Mussoliniego za ciasna.



HITLER ZACHWYCA SIĘ

WIADOMOŚCIAMI NADAWANYMI PRZEZ ROZGŁOŚNIĘ BERLIŃSKĄ.

Cały świat dziś wie, że nastąpi prawdziwy raj na ziemi, jak tylko Hitler odniesie zwycięstwo i pokona narody demokratyczne. A zwycięstwo jest pewne, bo Pan Bóg zawsze tylko z Niemcami trzyma.

Naród niemiecki przyszedł do przekonania, że nigdy jeszcze nie było na świecie takiego wodza jakim jest Hitler. Okazuje się, że taki jest najlepszy wódz, który z kaprala awansuje wprost na generała.

Hitler jest najlepszym strategikiem na świecie. Przeniósł się z główną kwaterą na wschód i w ten sposób zapłatał Anglikom figla. Wojska angielskie nie mają pono urządzać teraz ofenzywy na Berlin skoro tam Hitlera nie ma.

Hitler tylko z miłości do narodu rosyjskiego nie zajął Moskwy i Leningradu, aby naród rosyjski mógł przekonać się, jak dobre oraz szlachetne posiada on serce i jak serdecznym jest on przyjacielem wszystkich Słowian.

PIEŚŃ DZIADOWSKA

Jakżeż mi przykro,mój Ty Boże Mocny,
Że Poniedziałek minął Wielkanocny.
Bośmy wypili w Śmigus przez czas krótki - trzy flaszki wódki.

Ludzie pobożni lubią w Święta z dziadem
Wypić na głodno kwartę przed obiadem
A później wódka po dobrym obiedzie - wciąż w gardło jedzie.

Za katolików,co dziada starego
Przyjmią we święta do stołu swojego,
Zmawiam z wdzięczności cztery Ojcze Nasze - i trzy Zdrowasie.

Moja modlitwa - kochany mój Boże,
Katolikowi każdemu pomoże,
Gdyż lekką śmiercią umrze,- niech to biesi - bo się powiesi.

Księża w Wielkanoc dobry byznes robią,
Jajka poświęcą - potem wino żłobią,
Za poświęcenie każdy na pamiątkę - da księdzu piątkę.

Każdy w pamięci ma słowa Justyna,
On od miesiąca ludziom przypomina,
Aby katolik miał święcone jajka - to żadna bajka.

Kler Justynowi zawdzięcza zbyt wiele,
On księży uczy,jak trzeba w kościele
Byznes prowadzić- ażeby cymbały - pieniądz dawały.

Wielebny Justyn posiada dar boży,
Umie naiwnych wciągnąć do obroży,
Potrafi również słodziutkimi słowy - zawracać głowy.

Niejeden człowiek ze skąpstwa aż modry,
Lecz dla księżego worka nader szczodry,
Głupcy na świecie - jak księża dowodzą - sami się rodzą.

Lecz kiedy skąpca dziad o pomoc prosi,
Wtenczas niejeden z złości się unosi,
Mnie biedakowi - zdarza się wypadek - pokaże zadek.

To samo robią księże gospodynie,
Bo one mają na myśli jedynie,
Aby je proboszcz ściskał z całej mocy - we dnie i w nocy.

Chcesz żyć w dostatku na świecie kochanym,
Wtenczas ci radzę: Pozostań kapłanem,
Gdyż księdzu znoszą - czy młody,czy stary - ludzie dolary.

Ksiądz jednak nigdy nie zważa na dziada,
Bo on z biedakiem niezbyt chętnie gada,
Woli,gdy dziewczę młode go odwiedzi - wnet po spowiedzi.



MILI SŁUCHACZE MNIE I BOGU ODDANI:

Na dzisiejszej Godzinie Różańcowej, jak zwykle, udzielać będę wyjaśnień na wszelkie zapytania, aby wam dać dowód, że prawdziwa wiedza istnieje tylko w naszym świętym Kościele Katolickim. A teraz przystępuję do odpowiadania na przesłane mi zapytania:

Genowefa C. stawia takie zapytanie: Chciałabym dowiedzieć się od Ojca Duchownego, dlaczego księża zalecają nam małżeństwo jako święty sakrament, a sami o tym sakramencie ani słyszeć nie chcą?

Ojciec Faustyn: Dziwne pytanie. Cóż wam owcom parafialnym nagle do głowy przychodzi? Chcielibyście, aby księża zajmowali się utrzymaniem rodziny i wychowaniem dzieci? A tegoby nam jeszcze brakowało. Niech księża narodowi lub inni kapłani zajmują się wychowaniem dzieci, lecz my rzymscy księża chcemy używać tego świata bez kłopotów i bez zmartwień. Może chcielibyście, aby ksiądz rzymski słuchał reprymendy od swojej żony? Niema głupich. Papież Grzegorz VII, natchniony duchem świętym, zaprowadził dla nas celibat i dzięki temu żadna kobieta nie zmusi księdza rzymskiego do małżeństwa, choćby miał z nią cały tuzin dzieci. Takie przywileje słusznie nam się należą za utrapienie, jakie mamy z parafianami. Małżeństwo jest bardzo dobrym sakramentem - ale nie dla księży.

Władek R. pisze tak: Kardynał Hlond, donosząc O. Justynowi o projektowanym przyjeździe do Ameryki, przyznaje, że Opatrzność boska wyznaczyła mu inny charakter jego wizyty, gdyż Opatrzność sprawiła, że Polska leży zniszczona a Kościół Rzymski znosi największe męczen-



MILI SŁUCHACZE LNIE I BOGU ODDANI:

Na dzisiejszej Godzinie Różańcowej, jak zwykle, udzielać będę wyjaśnień na wszelkie zapytania, które nam dać dowód, że prawdziwa wiedza istnieje tylko w naszym świętym Kościele Katolickim. A teraz przystępuję do odpowiadania na przesłane mi zapytania:

Genowefa C. stawia takie zapytanie: Chciałabym dowiedzieć się od Ojca Duchownego, dlaczego księża nie mają małżeństwa jako święty sakrament, a ani o tym sakramencie ani słyszeć nie chcą?

Ojciec Faustyn: Dziwne pytanie. Cóż wam owcom parafialnym nagle do głowy przychodzi? Chcielibyście, aby księża zajmowali się utrzymaniem rodziny i wychowaniem dzieci? A tegoby nam jeszcze brakowało. Niech księża narodowi lub inni kapłani zajmują się wychowaniem dzieci, lecz my czynimy, bo chcemy używać tego świata bez kłopotów i bez zmartwienia. Może jeszcze chcecie, aby księże rzymski słuchał reprymendy od swojej żony? Nigdy w życiu. Papież Grzegorz VII natchniony duchem świętym wprowadził dla nas celibat i dzięki temu żadna kobieta nie zmusi księdza rzymskiego do małżeństwa, chociaby miał z nią cały tuzin dzieci. Takie przywileje słusznie nam się należą za utrapienie, jakie mamy z parafianami. Małżeństwo jest bardzo dobrym sakramentem - ale nie dla księży.

Władek R. pisze tak: Kardynał Hlond, donosząc O. Justynowi o projektowanym przyjeździe do Ameryki, przyznaje, że Opatrzność boska wyznaczyła mu inny charakter jego misji, gdyż Opatrzność sprawiła, że Polska leży zniszczona, a Kościół Rzymski znosi największe męczeń-

stwo. Chciałbym wiedzieć,dlaczego Opatrzność wszystkie nieszczęścia zsyła na Polskę i na Kościoł w Polsce panujący?

Ojciec Faustyn: Mówiłem już nieraz,że Pan Bóg zsyła na nas nieszczęścia,aby się przekonać,czy nie tracimy wiary do jego Opatrzności. Nie czyni on tego z jakiejś nienawiści do nas,lecz tylko z miłości. A więc trzymajcie się naszej świętej wiary a będziecie szczęśliwymi do końca swego życia.

Weronika Z. Proszę Ojca wielebnego o informację,czy Polska po tej wojnie będzie znowu katolicką?

O. Faustyn: O tem wątpić nie trzeba. Duchowieństwo katolickie stoi na stanowisku,że gdyby Polska nie była katolicką,to lepiej niech ją Hitler zabierze. Wierzę mocno,że każdy dobry katolik popiera stanowisko duchowieństwa,dbające o wasze dobro. Wolnomyśliciele i rożni postępowcy gadają wciąż o wprowadzeniu demokracji w Polsce. Tegoby nam jeszcze brakowało. My nigdy do tego nie dopuścimy,bo nasz święty Kościoł wrogo jest usposobiony do jakiegokolwiek systemu demokratycznego. Nie rozumiem,czego się tym niedowiarkom jeszcze zachciewa. Cały świat wie o tem,że Ojciec Święty z ogromnej miłości do narodu polskiego ofiarował Polakom niedawno nowego patrona,a mianowicie świętego Bobolę, i jeszcze im za mało. I jakież otrzymał za to wynagrodzenie? W kosciołach zebrano na ten cel niespełna 3 miliony złotych. Czyż to nie wstyd. Polacy nie zdają sobie sprawy,że jeden milion dla papieża znaczy tyle,co mucha dla psa. I patrzcie mili słuchacze - demokracji zachciewa się niedowiarkom. Mam w Bogu nadzieję,że obecny rząd polski - o ile utrzyma się u władzy - nigdy do tego nie dopuści. Ksiądz prałat Kaczyński,który premiera Sikorskiego ma pod swoją opieką i nawet do Ameryki z nim przyjechał,pokieruje polityką obecnego rządu w ten sposób,aby nasza Polska systemu demokratycznego nie wprowadziła,bo jej pod opieką duchowieństwa katolickiego będzie o wiele lepiej.

Józef Ż. Chciałbym dowiedzieć się,dlaczego z Biblii nie zostały już dawno wykreślone takie legendy,w jakie żaden człowiek pełnoletni uwierzyć nie może? Czytamy tam naprzykład,że wieloryb połknął Jonasza i trzymał go w brzuchu przez 3 dni i 3 noce,a ponieważ Jonasz w brzuchu ryby gorąco się modlił,więc Jehowa kazał rybie wyrzucić tego żydowskiego proroka na suchy ląd. Jestto śmieszna bajka,bo wieloryby mają bardzo wąskie przełyki i żaden wieloryb nie potrafiłby połknąć całego człowieka a następnie utrzymanie się przy życiu przez 3 dni we wodzie i to w brzuchu wieloryba jest taką niedorzecznością,że nawet mój 6-letni Stasiek w tą bajeczkę nie wierzy.

O. Faustyn: Opowiadanie o Jonaszu przyjął Kościoł Katolicki do skarbca swoich wierzeń tylko z tego powodu,aby posiadać nowy argument,że Pan Bóg potrafi robić cuda wprost niemożliwe. Jako dobry katolik powinieneś wierzyć w to opowiadanie,głoszone przez kapłanów, chociażby nawet były dowody,że to wszystko jest nieprawdą. Główną jest rzeczą,abyście trzymali się wiary świętej i mocno wierzyli w słowa waszego pasterza a czy on głosi prawdę,czy też nieprawdę,tego owce parafialne rozważać nie powinny. Święty nasz Kościoł Katolicki nie wymaga od kapłanów,aby prawdę głosili,ale wymaga od nich,aby ten motłoch we wierze świętej utrzymali. Zresztą po co wy czytacie Pismo Święte? Gdybyś go Józefie nie czytał,nie byłoby ci ani na myśl przyszło takie zapytanie,osłabiające naszą wiarę świętą.

stwo. Chciałbym wiedzieć,dlaczego Opatrzność wszystkie nieszczęścia zsyła na Polskę i na Kościół w Polsce panujący?

Ojciec Faustyn: Mówiłem już nieraz,że Pan Bóg zsyła na nas nieszczęścia,aby się przekonać,czy nie tracimy wiary do jego Opatrzności. Nie czyni on tego z jakiejś nienawiści do nas,lecz tylko z miłości. A więc trzymajcie się mocnej świętej wiary a będziecie szczęśliwymi do końca swego życia.

Weronika Z. Proszę Ojca wielebnego o informację,czy Polska po tej wojnie będzie znowu katolicka?

O. Faustyn: O tem wątpić nie trzeba. Duchowieństwo katolickie stoi na stanowisku,że gdyby Polska nie była katolicka,to lepiej a niech ją Hitler zabierze. Wierzę mocno,że każdy dobry katolik popiera stanowisko duchowieństwa,dbające o wszelkie dobro. Wolnomyśliciele i różni postępowcy gadają wciąż o wprowadzeniu demokracji w Polsce. Tegoby nam jeszcze brakowało,my nigdy do tego nie dopuścimy,bo nasz święty Kościół wrogo jest usposobiony do jakiegokolwiek systemu demokratycznego. Nie rozumiem,czego się tym niedowiarkom jeszcze zachciewa. Cały świat wie o tem,że Ojciec Święty z ogromnej miłości do narodu polskiego ofiarował Polakom niedawno nowego patrona,a mianowicie świętego Bobolę. I jeszcze im za mało. I jakież otrzymał za to wynagrodzenie? W kościołach zebrano na ten cel nieszczęsne 2 miliony złotych. Czyż to nie wstyd. Polacy nie zdają sobie sprawy,że jeden milion dla papieża znaczy tyle,co mucha dla psa. I, patrzcie mili słuchacze - demokracji zachciewa się niedowiarkom. Mam w Bogu nadzieję,że obecny rząd polski - o ile utrzyma się u władzy - nigdy do tego nie dopuści. Żałuję bardzo Kaczyńskiego,który premiera Sikorskiego ma pod swoją opieką i nawet do Ameryki z nim przyjechał,bo kieruje polityką obecnego rządu w ten sposób,aby nasza Polska systemu demokratycznego nie wprowadziła,bo jej pod opieką duchowieństwa katolickiego będzie o wiele lepiej.

Józef Z. Chciałbym dowiedzieć się,dlaczego z Biblii nie zostały już dawno wykreślone takie legendy,w które żaden człowiek pełnoletni uwierzyć nie może? Czytamy tam naprzykład,że wieloryb połknął Jonasza i trzymał go w brzuchu przez 3 dni i 3 noce,a ponieważ Jonasz w brzuchu ryby gorąco się modlił,więc Jehowa kazał rybie wyrzucić tego żydowskiego proroka na suchy ląd. Jest to śmieszna bajka,bo wieloryby mają bardzo wąskie przełyki i żaden wieloryb nie potrafiłby połknąć całego człowieka a następnie utrzymanie się przy życiu przez 3 dni we wodzie i to w brzuchu wieloryba jest taką niedorzecznością,że nawet mój 6-letni synek w tą bajeczkę nie wierzy.

O. Faustyn: Opowiadanie o Jonaszu przyjął Kościół Katolicki do skarbca swoich wierzeń tylko z tego powodu,aby posiadać nowy argument,że Pan Bóg potrafi robić cuda wprost niemożliwe. Jako dobry katolik powinieneś wierzyć w to opowiadanie,głoszone przez kapłanów, chociażby nawet były dowody,że to wszystko jest nieprawdą. Główną jest rzeczą,abyście trzymali się wiary świętej i mocno wierzyli w słowa waszego pasterza,czy on głosi prawdę,czy też nieprawdę,tego owce parafialne rozważać nie powinny. Święty nasz Kościół Katolicki nie wymaga od kapłanów,aby prawdy głosili,lecz wymaga od nich,aby ten motłoch we wierze świętej utrzymali. Proszę,po co wy czytacie Pismo Święte? Gdyby go Józefie nie czytał,nie byłoby ci ani na myśl przyszło takie zapytanie,osłabiające naszą wiarę świętą.

Józef K. pisze tak: Zamierzam wystąpić z parafii, ponieważ nie podoba mi się to poniżenie. Ks. proboszcz uważa się za pasterza i wskutek tego parafianki uważane są za owce a my mężczyzni uważani jesteśmy za baranów jego owczarni. Dosyć mam tego poniżenia.

O. Faustyn: Nie wolno gniewać się na księdza, bo dla takich ludzi brama do nieba jest zamknięta. Jeżeli parafianin nazwany jest baranem, powinien być za to wdzięczny księdzu proboszczowi, bo to dla niego honor wielki. Pamiętajcie o tem, że gdy święty Jan chrzcił Pana Jezusa, dał mu na imię: Baranek Boży. Jeżeli Pan Jezus nie obraził się, dlaczgóż ty miałbyś się obrażać? Bądzcie dumni z tego, że was osoba duchowna nazywa po chrześcijańsku baranami. Wiecie dobrze o tem, że ksiądz odnosi się do swych parafian zawsze z prawdziwą miłością, bo przywiązanie i prawdziwa miłość do parafian, to wrodzona zaleta każdego księdza rzymskiego.

Mateusz G. Dawniej papieże rzucali klątwy na panujących, sprzeciwiających się głowie Kościoła. Dlaczego dziś papież nie rzuci klątwy na Hitlera i Mussoliniego, którzy tak strasznych dopuszczają się zbrodni i przeciw Kościołowi występują?

O. Faustyn: W czasach obecnych Kościół Katolicki nie rzuca już klątwy na nikogo, ponieważ ludzie przez tą przeklętą wiedzę i naukę przyszli już po rozum do głowy i klątwy nie boją się. Władze kościelne mają jednak inny bat na nieposłusznych katolików. Kościół nasz święty stosuje teraz inną karę, a mianowicie ekskomunikę, to znaczy wykreślenie z Kościoła Katolickiego. Jestto najstraszniejsza kara na świecie, bo wiecie sami, że kto do naszego świętego Kościoła Katolickiego nie należy, ten pod żadnym warunkiem do Królestwa Bożego dostać się nie może. Papież mógłby to uczynić, lecz jako zastępca Chrystusa jest on człowiekiem nader świątobliwym i nie chce wywoływać drugiej wojny na świecie, to znaczy wojny wyznaniowej. Nie ulega wątpliwości, że Hitler i Mussolini rozpoczęliby wojnę z papieżem i chcieliby zniszczyć święty Kościół Katolicki. Zwycięstwo odniosłby z całą pewnością Ojciec Święty ponieważ mógłby wezwać na pomoc wszystkich Świętych, przez Kościół do nieba wysłanych, lecz papież ma bardzo dobre serce i nie chce z upartymi dyktatorami zaczynać i do upokorzenia ich zmuszać.

Wincenty St. Dlaczego wielebny Ojciec, potępiając pijaństwo, wyzywa ludzi pijących od piusów, skoro papieże, to po największej części są Piusy. Przecież papież obecny to też Pius.

O. Faustyn: Na rany boskie, co się tobie z tymi piusami w głowie pokręciło? Ja potępiam tylko polskich piusów a nie italianskich. Piusy, siedzące na stolicy św. Piotra upojeni są spiritusem niebieskim, czyli Duchem Świętym, a nie spiritusem, pochodzącym z rafinerii.

Klara D. zapytuje się, dlaczego księża utrzymują na plebaniach gospodynie i kucharki, skoro ich obowiązuje celibat? Dlaczego zamiast dziewcząt nie przyjmują mężczyzn na kucharzy?

O. Faustyn: Cóż to za grzeszne pytanie? Czy ty myślisz kobieto, że wszyscy księża są zboczeńcami że mężczyzn na plebanię sprowadzać będą? Jeżeli księża więcej lubią kobiety niż mężczyzn, powód jest ten, że kobiety dbają więcej o dobro sługów bożych. A zresztą nie jestto wasz interes, że księża trzymają kobietki na plebaniach. Mamy zbyt dobre serca i dlatego bierzemy kobiety pod swoją opiekę.

Józef K. pisze tak: Zamierzam wystąpić z parafii, ponieważ nie podoba mi się to poniżenie. Ks. proboszcz uważa się za pasterza i wskutek tego parafianki uważane są za owce a my mężczyźni uważani jesteśmy za baranów jego owczarni. Dosyć mam tego poniżenia.

O. Faustyn: Nie wolno gniewać się na księdza, bo dla takich ludzi brama do nieba jest zamknięta. Jeżeli parafianin nazwany jest baranem, powinien być za to wdzięczny księdzu proboszczowi, bo to dla niego honor wielki. Pamiętajcie o tem, że gdy święty Jan chrzcił Pana Jezusa, dał mu na imię: Baranek Boży. Jeżeli Pan Jezus nie obraził się, dlaczegoż ty miałbyś się obrażać? Bądźcie dumni z tego, że was osoba duchowna nazywa po imieniu Jezuska baranami. Wiecie dobrze o tem, że ksiądz odnosi się do swych parafian zawsze z prawdziwą miłością, bo przywiązanie i prawdziwa miłość do parafian, to wrodzona zaleta każdego księdza rzymskiego.

Mateusz G. Dawniej papieże rzucali klątwy na panujących, sprzeciwiających się woli Kościoła. Dlaczego dziś papież nie rzuci klątwy na Hitlera i Mussoliniego, którzy tak strasznych dopuszczają się zbrodni i przeciw Kościołowi występują?

O. Faustyn: W czasach obecnych Kościół Katolicki nie rzuca już klątwy na nikogo, ponieważ ludzie przez tą przeklętą wiedzę i naukę przyszli już po rozum do głowy i klątwy nie boją się. Władze kościelne mają jednak inny bat na nieposłusznych katolików. Kościół nasz święty stosuje teraz inną karę, a mianowicie ekskomunikę, to znaczy wyrzucenie z Kościoła Katolickiego. Jest to najstraszniejsza kara na świecie, bo wiecie sami, że kto do naszego świętego Kościoła Katolickiego nie należy, ten pod żadnym warunkiem do Królestwa Bożego dostać się nie może. Papież mógłby to uczynić, lecz jako zastępca Chrystusa jest on człowiekiem nader światobliwym i nie chce wywoływać drugiej wojny na świecie, to znaczy wojny wyznaniowej. Nie ulega wątpliwości, że Hitler i Mussolini rozpoczęliby wojnę z papieżem i chcieliby zniszczyć święty Kościół Katolicki. Zwycięstwo odniósłby z całą pewnością Ojciec Święty ponieważ mógłby wezwać na pomoc wszystkich świętych, przez Kościół do nieba wysłanych, lecz papież ma bardzo dobre serce i nie chce z upartymi dyktatorami zaczynać i do upokorzenia ich zmuszać.

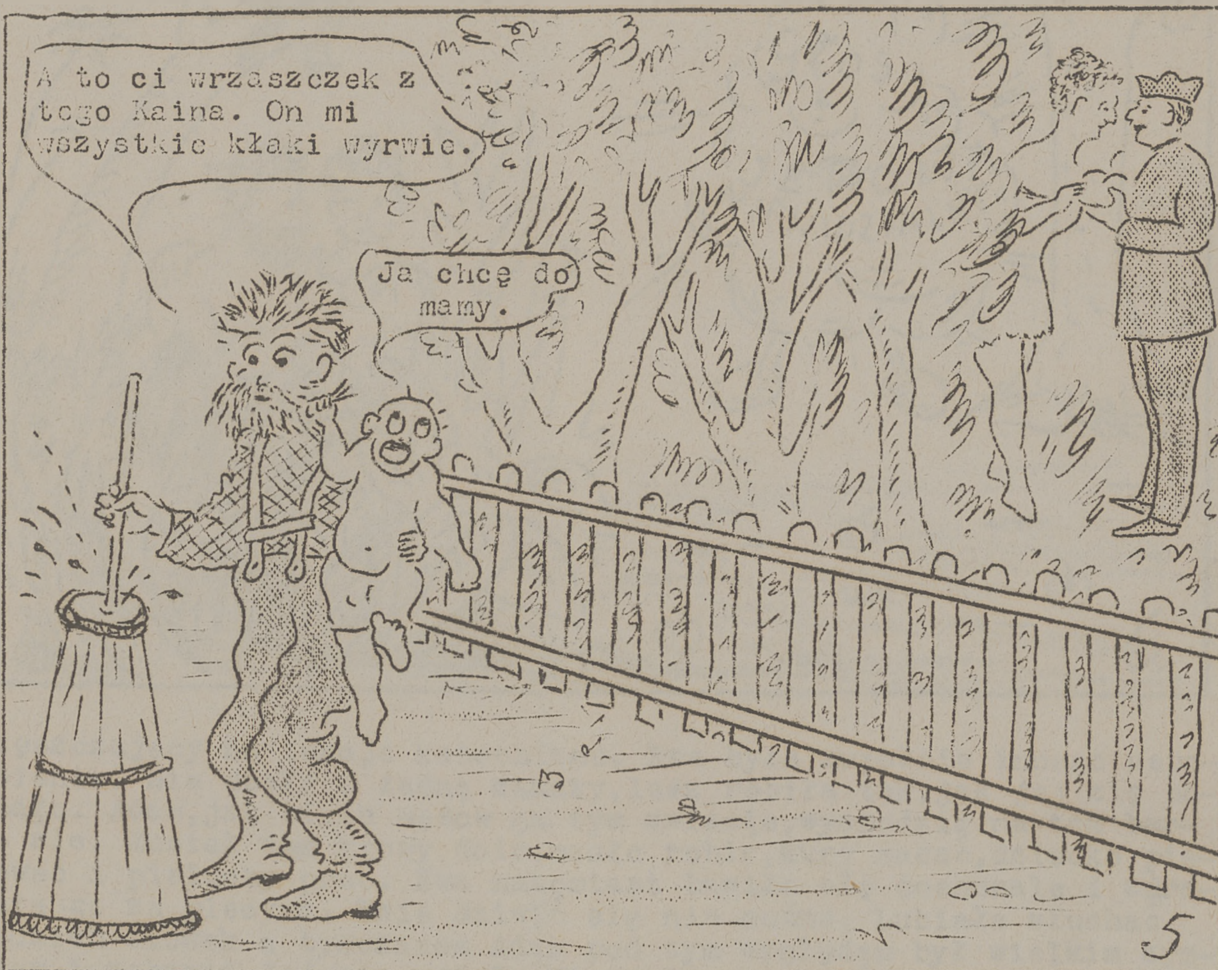
Wincenty St. Dlaczego wielebny Ojciec, potępiając pijaństwo, wyzywa ludzi pijących od pijusów, skoro papieże, to po największej części są Piusy. Przecież papież obecny to też Pius.

O. Faustyn: Na rany boskie, co się tobie z tymi pijusami w głowie pokręciło? Ja potępiam tylko polskich pijusów a nie italiańskich. Piusy, siedzące na stolicy św. Piotra upojeni są spirytusem niebieskim, czyli Duchem Świętym, a nie spirytusem, pochodzącym z rafinerii.

Klara D. zapytuje się, dlaczego księża utrzymują na plebaniach gospodynie i kucharki, skoro ich obowiązuje celibat? Dlaczego zamiast dziewcząt nie przyjmują mężczyzn na kucharzy?

O. Faustyn: Cóż to za grzeszne pytanie? Czy ty myślisz kobieto, że wszyscy księża są zboczeńcami? Za mężczyzn na plebanię sprowadzać mają? Jeżeli księża więcej lubią kobiety niż mężczyzn, powód jest ten, że kobiety dbają więcej o dobro sług bożych. A zresztą nie jest to wasz interes, że księża trzymają kobietki na plebaniach. Mamy zbyt dobre serca i dlatego bierzemy kobiety pod swoją opiekę.

LEGENDY BIBLIJNE



Jak się Adam z Ewą w noc poślubną bawili, tego wam opowiadać nie będziemy. Każdy, kto przechodził utrapienie poślubnej nocy, może sobie wyobrazić, że Adam, liczący z pewnością setkę lat, narzekał zapewnie przez cały dzień, że go w krzyżu boli i Ewa musiała go nacierać spirytusem. W każdym razie można im pozazdrościć, że wówczas nie było jeszcze księdza Bojnowskiego na świecie, bo ten byłby ich siarczyście zgromił, że łażą w biały dzień po ogrodzie bez koszuli i żyją ze sobą na wiarę bez ślubu kościelnego.

Niewiadomo jaką mielibyśmy dziś legendę o stworzeniu kobiety, gdyby jakiemuś heretykowi nie ubzdurało się liczyć żebra kobiety. Widocznie nie przyszło mu nic przyjemniejszego na myśl. Kiedy wyszło na jaw, że mężczyźnie jednego żebra brakuje, wtenczas łatwo było zmyślić bajeczkę, jakoby z żebra tego kobieta stworzoną została. Bajeczka ta jest jednak bardzo nieudatną, ponieważ kobieta ma ciało pulchne, a więc z kości pochodzić nie może.

Bardzo ciekawą jest również legenda o zakazie spożywania owocu z drzewa, zwanego drzewm wiadomości złego i dobrego, pod groźbą śmierci. Zakaz ten otrzymał Adam gdy Ewy jeszcze na świecie nie było. Z Adama był wielki tchórz. Obawiając się o swoje życie, owocu zakazanego ani się nie dotknął. Był on posłuszny, jak chłopak szkolny,



uczęszczający na lekcje katechizmu. Ewa była zupełnie innego usposobienia. Nie dbała o żadnę zakazy,lecz robiła tak,jak jej się podobało. Adam,jak wielu mężow na tym swiecie,wychodził na tem bardzo źle. Musiał sam krowy doic,masło robic,kury macac,dziecko piastowac i pieluchy prać. Ewa natomiast bawiła się doskonale i zdradzała go za plecyma. Ewie dziwić się nie można. Lubiała słuchać słodkich słówek a tymczasem Adam pod tym względem był wielkim cymbałem i zabawić jej nie umiał. Nie można wymagać,aby kobieta przez całe życie się nudziła,bo każdy człowiek szuka w swym życiu jakiejś rozrywki.

Jeden ze satyryków podaje nam nader ciekawy opis,w jaki sposób Ewa nakłoniła Adama do spożywania owocu z drzewa zakazanego. Wyobraża on sobie skuszenie Adama w ten sposób:

Pewnego dnia,gdy jabłka były już dojrzałe,Ewa przyznała się Adamowi zaledwie tylko częściowo do swych tajnych schadzek i zwrociła się do niego z następującym opowiadaniem:

"Podczas mojego spaceru po ogrodzie rajskim miałam przyjemność spotkac już kilka razy nadzwyczaj przystojnego faceta,ktorego polubiłam,bo on bardzo grzecznie ze mną rozmawia. Przystojny ten człowiek opowiadał mi,że najlepsze jabłka w tym ogrodzie,rosną na drzewie wiadomosci złego i dobrego i że ordynanas miejski,nie pozwalający na jedzenie tych jabłek,nie obowiązuje już węcej. Facet ten przedstawił mi się jako wikary z pobliskiej parafii i powiedział, że się nazywa "Szatan." (Zobacz rycinę 5.)

Adama zainteresowało to opowiadanie i od tego czasu zaczął się zajadac owocem z drzewa zakazanego. Był on bardzo zadowolony z tego, że żona jego zawarła przyjazn z wikarym i ani mu na mysl nię przyszło,że istniec może taka rzecz na swiecie,jak zdrada małżenska.



Pomimo,że żyjemy w stuleciu wynalazków,to jednak mamy jeszcze dosyć dużo ludzi ograniczonych na umyśle,biorących na serio opowiadania biblijne,jakoby wąż skusił Ewę. Czy zdarzenie takie mogłoby być możliwe? Człowiek,który ma choć trochę w głowie oleju,nie będzie takiego opowiadania uważał za prawdziwe,bo przecież wąż człowieka nigdy skusić nie może. Gdyby autor tej legendy napisał, że koń skusił Ewę,twierdzenie takie możnaby o wiele prędzej uważać za prawdopodobne,bo koń umie wykrzywiać pyskiem w ten sposób,jakby się uśmiechał.

Adamowi zasmakował owoc zakazany do tego stopnia,że co roku zajadał się tymi jabłkami. Zaprowadził on sobie nawet sad pełny drzew, zaszczepionych szczepami,pochodzącymi z drzewa zakazanego. Na jakie kłopoty naraził się z tego powodu,dowiemy się z dalszych opowiadań biblijnych.

Z biegiem czasu Adam zapomniał o zakazie,wydanym przez Jehowę. Pewnego dnia jednak,gdy Adam spacerował sobie ze swoją zupełnie nagą Ewcią po ogrodzie,trzymając pełną czapkę jabłek,zerwanych z drzewa zakazanego,usłyszał nagle jakiś silny męski głos istoty niewidzialnej,zbliżającej się do nich. Adam przeląkł się bardzo,bo oprócz siebie,nigdy jeszcze nie widział żadnego mężczyzny na świecie Nie mając przy sobie rewolweru,ukrył się z żoną za krzakami,bo nigdy nie wiadomo,czy ktoś nie ma zamiaru dokonać napadu na parkę zakochanych,jak to w parkach chicagoskich bardzo często się zdarza.

Po chwili usłyszał Adam groźne zapytanie: "Adamie,gdzie jesteś?" Nie chcąc uchodzić w obecności żony za jakiegoś tchórza,Adam odpowiedział głośno: "Tu jestem". Ów duch niewidzialny - a był to podobno Jehowa - wezwał Adama i Ewę do siebie. Adam jednak zaprotestował i powiedział,że nie może wychodzić z poza krzaków,nie mając na sobie ubrania. Również nie można żądać,aby kobieta pokazywała



się na oczy komukolwiek bez koszuli. On jako mąż nie pozwoli na to, aby żona jego na takie upokorzenie była narażoną.(Zobacz ryc.6.)

Jehowa przyszedł do przekonania,że popełnił błąd,wzywając nagą parę małżenską przed siebie. Odstąpił więc od swojego rozkazu,aby Adam i Ewa z poza krzaków wyłazili.

Adam spodziewał się,że w ten sposób cała sprawa zostanie załatwioną,ale bardzo się pomylił. Pomiędzy Jehową i Adamem przyszło wowczas nawet do nadzwyczaj poważnego starcia. Zdarzyło się to po raz pierwszy,bo dawniej,gdy Adam był starym kawalerem,ulegał on Jehowie na każdym kroku.

Jehowa zaczął besztać i przeklinać Adama i Ewę z powodu zajadania się jabłkami z drzewa zakazanego. Oboje małżonkowie,będąc w przekonaniu,że ordynans miejski już nie obowiązuje,zajadali owoc zakazany w dalszym ciągu,nie przywiązując do besztan Jehowy większej wagi. Przez dłuższą chwilę zakochana para słuchała tych przeklenstw cierpliwie. Ale w koncu było im tego już za wiele. Zniecierpliwiony Adam powiedział Jehowie otwarcie,że on nigdy jeszcze nie słyszał,aby ktoś z powodu kilku jabłek takie awantury wyprawiał.Podczas tej awantury uczynił on Jehowie poważny zarzut,że ptaki ubrał w ładne pierze,zwierzęta we futerka,robactwo w skorupki a tymczasem od ludzi wymaga,aby nago po po świecie chodzili. Takie poniżenie człowieka nie jest na miejscu,bo dlaczego człowiek ma być gorzej traktowany od zwierzęcia i dlaczego przez całe życie ma być na wstyd narażany?

Jehowa prawdopodobnie przyznał,że zarzuty,stawiane mu przez Adama są słuszne,ponieważ nagle zniknął i już go nie było.

Z Pisma Swiętego wynika,że Jehowa prowadził prawdopodobnie jakiś niewidzialny zakład krawiecki,ponieważ po chwili przyniosł on tak Adamowi,jako też Ewie płaszcze ze skórek. Jehowa miał jednak bardzo kiepskiego przykrawacza w swym zakładzie krawieckim. Przykrawacze w owych czasach prawdopodobnie nie posiadali jeszcze dostatecznego doświadczenia,gdyż futra,dostarczone przez Jehowę,leżały na nich tak niezgrabnie,że nawet małpy się z nich śmiały. Ewa zamierzała odesłać to futro Jehowie z powrotem,ale wówczas komunikacja pocztowa jeszcze nie istniała a wreszcie Adam pouczał swoją oburzoną żonusię,że koniowi darowanemu do pysku się nie zagląda.

Na tem jeszcze nie skonczyło się. Jehowa nie mogł tego przeboleć,że Adam wytykał mu błędy,popełnione przy stworzeniu człowieka. Nic dziwnego,bo żaden Pan Bog tego nie lubi,aby człowiek krytykował jego robotę,czy też działalność,bo każdy bog uchodzić chce wobec ludzi za istotę wszechwiedzącą.

Jakkolwiek Jehowa dostarczył Adamowi i Ewie długie futra dla ukrycia ich nagości, (zobacz rycinę 7),to jednak nie mogł im tego darować,że nie okazują żadnej wdzięczności,ale jeszcze okoniem się stawiają,przeto postanowił wypędzić ich z raju.

I znow przyszło do nowego sporu. Adam upierał się,że Raj,w którym zamieszkuje - to jego "property",bo to, co mu Jehowa oddał jako darowiznę,powinno być jego własnością.

Adam jednak nie połapał się,że posiadłość ta nie jest na niego zahipotekowaną i nie posiada też aktu darowizny,ani żadnego dokumentu,przed notariuszem podpisanego i zalegalizowanego. W takich wypadkach niema innej rady,jak tylko zabierać swoje manatki i wynosić się.

Niektorzy ludzie myślą,że za czasów Adama i Ewy panowały na świecie czasy błogosławione. W tym względzie wydalibyśmy opinię zupełnie odmienną. Jak widzimy Jehowah był wówczas dyktatorem nieba i ziemi,skoro wyrzucał ludzi z ich posiadłości,bez wypowiedzenia. Dziś policja nie pozwoliłaby mu na to.

się na ceny komukolwiek bez koszuli. On jako mąż nie pozwolił na to, aby żona jego na takie upokorzenie była narażona.(Zobacz ryc.6.)

Jehowa przyszedł do przekonania,że popełnił błąd,wzywając nagą parę małżeńską przed siebie. Odstąpił więc od swojego rozkazu,aby Adam i Ewa z poza krzaków wyszli.

Adam spodziewał się,że w ten sposób cała sprawa zostanie załatwiona,ale bardzo się pomylił. Pomiędzy Jehową i Adamem przyszło wówczas nawet do nadzwyczaj poważnego starcia. Zdarzyło się to po raz pierwszy,bo dawniej,gdy Adam był starym kawalerem,ulegał on Jehowie na każdym kroku.

Jehowa zaczął besztać i przeklinać Adama i Ewę z powodu zajadania się jabłkami z drzewa zakazanego. Oboje małżonkowie,będąc w przekonaniu,że ordynanse miejskie już nie obowiązują,zajadali owoc zakazany w dalszym ciągu,nie przywiązując do besztań Jehowy większej wagi. Przez dłuższą chwilę zakochana para słuchała tych przekleństw cierpliwie. Ale w końcu było im tego już za wiele. Zniecierpliwiony Adam powiedział Jehowie otwarcie,że on nigdy jeszcze nie słyszał,aby ktoś z powodu kilku jabłek takie awantury wyprawiał.Podczas tej awantury uczynił on Jehowie poważny zarzut,że ptaki ubrał w ładne pierze,zwierzęta we futerka,robactwo w skorupki a tymczasem od ludzi wymaga,aby nago po świecie chodzili. Takie poniżenie człowieka nie jest na miejscu,bo dlaczego człowiek ma być gorzej traktowany od zwierzęcia i dlaczego przez całe życie ma być na wstyd narażony?

Jehowa prawdopodobnie przyznał,że zarzuty,stawiane mu przez Adama są słuszne,ponieważ nagle zniknął i już go nie było.

Z Pisma Świętego wynika,że Jehowa prowadził prawdopodobnie jakiś niewielki zakład krawiecki,ponieważ po chwili przyniósł on tak Adamowi,jako też Ewie płaszcze ze skórek. Jehowa miał jednak bardzo kiepskiego przykrawacza w swym zakładzie krawieckim. Przykrawacze w owych czasach prawdopodobnie nie posiadali jeszcze dostatecznego doświadczenia,gdyż futra,dostarczone przez Jehowę,leżały na nich tak niezgrabnie,że nawet małpy się z nich śmiały. Ewa zamierzała odesłać to futro Jehowie z powrotem,ale wówczas komunikacja pocztowa jeszcze nie istniała a wreszcie Adam powiedział swojej oburzonej żonie,że koniowi darowanemu do pyska się nie zagląda.

Na tem jeszcze nie skończyło się. Jehowa nie mógł tego przeboleć,że Adam wytykał mu błędy,popełnione przy stworzeniu człowieka. Nic dziwnego,bo żaden Pan Bóg tego nie lubi,aby wszystek krytykował jego roboty,czy też działalność,bo każdy bóg uchodzić chce wobec ludzi za istotę wszechwiedzącą.

Jakkolwiek Jehowa dostarczył Adamowi i Ewie długie futra dla ukrycia ich nagości,(Zobacz rycinę 7),to jednak nie mógł im tego darować,że nie okazują żadnej wdzięczności,ale jeszcze okoniem się stawiają,przeto postanowił wypędzić ich z raju.

I znów przyszło do nowego sporu. Adam upierał się,że Raj,w którym zamieszkuje - to jego "property",bo to, co mu Jehowa oddał jako darowiznę,powinno być jego własnością.

Adam jednak nie połapał się,że posiadłość ta nie jest na niego zahipotekowana i nie posiada też aktu darowizny,ani żadnego dokumentu,przed notariuszem podpisanego i zalegalizowanego. W takich wypadkach niema innej rady,jak tylko zabierać swoje manatki i wynosić się.

Niektórzy ludzie myślą,że za czasów Adama i Ewy panowały na świecie czasy błogosławione. W tym względzie wydalibyśmy opinię zupełnie odmienną. Jak widzimy Jehowa był wówczas dyktatorem nieba i ziemi,skoro wyrzucał ludzi z ich posiadłości,bez wypowiedzenia. Dziś policja nie pozwoliłaby mu na to.

A N E G D O T K I

Pewien proboszcz we wsi podgorskiej żył z miejscowym arendarzem Szmulem w najlepszej zgodzie. Ta przyjaźn nie była jednak bezinteresowną,ponieważ Szmul musiał często przynosić na plebanię rożne prezenty w postaci gęsi,kaczek lub kogutków,jakie gospodyni księdza z przyjemnością odbierała. Kiedy pewnego razu w czasie nieobecności gospodyni zjawił się na plebanii jego konfrater z sąsiedniej wsi, proboszcz zaprowadził swojego kolegę do pobliskiej karczmy,aby go uraczyć,chocby tylko kiełbasą. Podczas spożywania przekąski,proboszcz popisywał się zmyslnością swojego pieska. Między innemi bierze ze stołu kawałek kiełbasy,podaje psu i powiada:

- Masz tu od Żyda.

Pies wytresowany,że nie wolno mu brać niczego "od Żyda",odwrocił się,zawarczał i nie wziął kiełbasy do pyska,mimo,że oczy mu się aż zaswieciły od smakowitej przynęty.

Szmul,przyglądając się tym popisom,odezwał się: Ale czemu też ksiądz proboszcz nie nauczy tej samej sztuczki swojej gospodyni?

W pewnej szkole parafialnej odbywały się egzaminy,na ktorych był obecnym rownież ksiądz proboszcz. Był on z egzaminu zupełnie zadowolony i wyraził nauczycielkom-zakonnicom pełne uznanie.

Jedna ze zakonnic,chcąc się proboszczowi odwzajemnic i przychlebić,postawiła dzieciom następujące pytanie: Powiedzcie mi dzieci, kto to jest,przed ktorym wszyscy parafianie mają respekt i z szacunkiem usuwają mu się z drogi? Zakonnica miała na mysli naturalnie księdza proboszcza.

Nastąpiła chwila milczenia. Po chwili wyrywa się mały Karolek z ostatniej ławki i powiada: Ja wiem. To jest ten pies od pana aptekarza,ten wielki,kudłaty Nero.

Pewien misjonarz postanowił odwiedzić za zezwoleniem proboszcza miejscową szkołę parafialną,aby przekonać się,jakie postępy robią dzieci w tej szkole. Stawiając dzieciom rożne zapytania,zapytał wreszcie gdzie leży Palestyna. Na to pytanie dzieci odpowiedziec nie potrafiły. Zakonnica usprawiedliwiała się,że tego dzieci jeszcze nie uczyły się.

Po ukonczeniu lekcji rozpuszczono dzieci do domów. Gromadka ich dla skrocenia drogi szła polną scieżką na przełaj. Misjonarz rownież wyszedł a wiedząc,że sąsiednia wioska Kozice leży w pobliżu i że scieżką można sobie skrocić drogę,poszedł za dziecmi. Atoli po przejsciu kawałka drogi,scieżka się rozdzielała na prawo i na lewo. W jednej i w drugiej stronie widniały w oddali zabudowania. Misjonarz,nie wiedząc,ktorą scieżkę ma wybrać,zwrocił się do dzieci z zapytaniem: Gdzie leży wioska Kozice?

Kilku chłopców wskazało mu drogę na lewo.

Jednak dwunastoletni chłopczyk Antek,śmiejąc się,w ten sposób odezwał się do swoich kolegów:

Popatrzcie się chłopcy,jaki to mądry człowiek z tego misjonarza. W szkole udawał przed nami,jakoby wszystko wiedział i nam stawiał zapytanie,gdzie leży Palestyna, a tymczasem on nawet tego nie wie, gdzie leżą Kozice.

Dotychczas dzieci parafialne myslały,że ksiądz jest osobą wszystko wiedzącą,lecz kiedy dowiedziały się,że misjonarz nie wie nawet gdzie leżą Kozice,wowczas ich zdanie o wiedzy wielebnych ojców uległo zupełnej zmianie.

KAŻDY POWINIEN POZNAĆ LOS REDAKTORÓW POLSKICH.

Jeżeli należysz Szan. Czytelniku do ludzi współczujących z człowiekiem,który za swoją długoletnią pracę dziennikarską,oświatową i patriotyczną dostał kopniaka,zapewnie zamówisz sobie odemnie:

PAMIETNIK CZŁOWIEKA,który przez 20 lat był redaktorem Ameryki-Echa,a po 20 latach został wyrzucony przez Paryskich na bruk.

Cena tego Pamiętnika wynosi jednego dolara. Adresować tak:

F.T.Friedel, 17247 Goddard St.,Detroit, Mich.

xxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxx

CZY CHCECIE WYSŁAĆ LIST DO POLSKI?

Ani amerykańska,ani kanadyjska poczta nie przyjmuje obecnie żadnych listów,adresowanych do Polski,lub do innych krajów przez naszych wrogów okupowanych,lub z Osią Berlin-Rzym-Tokio w akcji wojennej współdziałających.

A jednak jest możliwość wysłania listu z Ameryki do Polski,lub do innego kraju europejskiego za pośrednictwem Amerykanskiego Czerwonego Krzyża. Organizacja ta nie pobiera za obsługę żadnej zapłaty i przystępuje do załatwiania sprawy po wypełnieniu formularza No.1616.List wysyłany z Ameryki,nie może zawierać więcej,jak 25 słów. Za pośrednictwem Am.Czerw. Krzyża można wysłać do Polski nawet kablogram,kosztuje około $7.00 a może nawet $8.00.

Polacy,zamieszkali w Kanadzie,mogą tak samo wysyłać listy do Polski,po załatwieniu pewnych formalności. W Kanadzie procedura jest inna i tam głównie urzędy pocztowe zajmują się załatwianiem najważniejszych formalności,za co zapłacić trzeba 25 centów. Listy z Kanady wysyłane,nie mogą zawierać więcej jak 20 słów.

Tym osobom,które kupią odemnie mój powyżej oferowany Pamiętnik, wyślę list - o ile sobie tego życzą - zawierający szczegółowe informacje,jakie kroki poczynić trzeba,aby list do Polski mógł być wysłany. Załączę również kopię formularza 1616,jaki ma być wypełniony dla Amerykanskiego Czerwonego Krzyża.

F.T.Friedel,
17247 Goddard St.
Detroit, Mich.